

Plan Sześciolletni unowocześni górnictwo polskie

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Dzisiejsze święto górnicze święcimy w warunkach specjalnych, w warunkach, które nadają temu świętu jeszcze większe niż zazwyczaj znaczenie. Jakże okoliczności składają się na to?

Przede wszystkim i głównie fakt, że jesteśmy w przeddzieniu zakończenia jednego okresu naszego rozwoju gospodarczego — Trzyletniego Planu Odbudowy, i że jesteśmy jednocześnie w przeddzieniu wkraczania w drugi okres naszego rozwoju gospodarczego, w okres Planu 6-letniego, planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Gospodarka w Polsce jako całość i przemysł polski jako całość już trzyletni Plan Odbudowy wykonały zwycięsko i przedterminowo. Można z całą pewnością stwierdzić, opierając się na pomyślnych danych o wykonaniu planu listopadowego, że w najbliższym czasie i przemysł węglowy, jako całość, przedterminowo i zwycięsko wykona Plan 3-letni, ten Plan Trzyletni, który na górnictwo nałożył najbardziej trudne, najbardziej ciężkie i najbardziej skomplikowane zadania. Wykonanie Planu Trzyletniego, które oznaczało odbudowę kopalni i uru-

Zagłębia Krakowskie i Śląsko-Dąbrowskie wykonały Plan Trzyletni

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bolesław Bierut otrzymał od Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników następującą depe-
szę:

„Zarząd Główny ZZG składa mel-dunek przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że w dniu 2.XII.1949 r. wykonały Plan 3-letni Zagłębia: Śląsko - Dąbrowskie oraz Krakowskie. W tym samym dniu Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało, pierwsze w całym przemysle węglowym, roczny plan produkcyjny.”

Depeszę podpisał: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — M. Czerwiński i sekretarz — Stanisław Będkowski.

Karta Przywilejów Górniczych możliwa jest tylko w ustroju budującego się socjalizmu

Przemówienie wiceministra górnictwa ZSRR — tow. Onika

Górnicy polscy obchodzą dziś swe tradycyjne święto. „Dzień Górnika” obchodzony jest w tym roku w warunkach wzmożonego rozwoju przemysłu Polski Ludowej, co znalazło wyraz w przedterminowym wykonaniu 3-letniego Planu Gospodarczego.

Przemysł węglowy — co prawda — nie wykonał jeszcze całkowicie Planu Trzyletniego, ale, jak wiadomo, górnicy wydobywają obecnie już ostatnie tony węgla w ramach tego Planu i do końca roku dostarczą państwu jeszcze miliony ton węgla ponad Plan.

3 miesiące temu, w dniu 28 sierpnia, górnicy radzieccy obchodzili również swój „Dzień Górnika” który święcili przez znaczne przekroczenie zobowiązań socjalistycznych, podjętych wobec towarzysza Stalina na początku bieżącego roku.

Cieszą się, że mogą Wam również zakomunikować, że górnicy radzieccy, walcząc wraz z całym narodem radzieckim o przedterminowe wykonanie powojennego Planu Pięcioletniego Odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju, osiągnęli już poziom wydobywania zaplanowanego na rok 1950.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Zdajecie sobie dobrze sprawę z tego, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, że trzeba je wywalczyć. I górnicy radzieccy wywalczyli to zwycięstwo w wytrwałej pracy nad rozkwitem swej socjalistycznej ojczyzny.

Wojna poczyniła olbrzymie szkody w przemyśle węglowym Związku Radzieckiego: setki kopalń, które dawały ponad 100 milionów ton węgla, zostały zniszczone.

Przemówienie wicepremiera tow. Hilarego Minca w dniu Święta Górniczego na akademii w Sosnowcu

chomienie ich w takim zakresie, żeby znacznie przekroczyć produkcję przed wojenną, było zadaniem trudnym i śmiłym. Jeszcze trudniejszym i jeszcze śmielszym zadaniem jest wykonanie Planu 6-letniego — trzeba w wyniku wykonania tego planu osiągnąć 100 milionów ton wydobywania rocznego, trzeba zbudować szereg nowych kopalni i szereg nowych poziomów. Trzeba zmechanizować wydobywanie i załadunek, trzeba znacznie wzmocnić, znacznie podnieść wydajność.

Co jest potrzebne, żeby wykonać te wielkie, te trudne, te śmiałe zadania?

UŚWIADOMIENI LUDZIE I TECHNIKA — TO ELEMENTY PLANU 6-LETNIEGO

Potrzebni są ludzie i potrzebna jest technika.

Bez dostatecznej ilości dobrze zorganizowanych, dobrze wykształconych, dobrze znających swój zawód, mocno kochających swój zawód, świadomych i ofiarnych ludzi, nie ma wykonania Planu Sześciolletniego, jak nie ma wykonania Planu 6-letniego bez stałego unowocześniania naszych metod wydobywania, bez systematycznie rosnącej na naszych zakładach pracy nowoczesnej, potężnej techniki.

Ludzie i technika, technika i ludzie — oto dwa podstawowe elementy niezbędne dla zwycięskiego wykonania Sześciolletniego Planu. Dlatego ludziom i technice, technice i ludziom przemysłu węglowego poświęcono dwie doniesione uchwały, powzięte przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada br., w przeddzień naszego górniczego święta: pierwsza — którą już wszyscy dzisiaj nazywają Karta, dotyczy ludzi — druga dotyczy techniki górnictwa.

KARTA GÓRNICZA — WYNIKAMI PLANU TRZYLETniego

Parę słów o Kartie.

Myłoby się ten, kto by sądził, że Karta Górnicza, ten wielki zbiór górniczych praw i przywilejów przyszła nagle, przyszła w sposób oderwany i nie związany z całym poprzednim okresem, z okresem naszej pracy po wyzwoleniu, a szczególnie z okresem Planu Trzyletniego. Tak nie jest. Jest

przeciwie: — Karta Górnicza przyszła jako logiczny wynik naszych osiągnięć w Planie Trzyletnim, jako ich logiczne rozwinięcie i uwienczenie.

Zobaczymy, jak zmieniała się sytuacja górników w okresie Planu Trzyletniego. Porównajmy ją z sytuacją przedwojenną, przyjrzyjmy się faktom i ustalmy na niewzruszonej bazie tych faktów naszą linię rozwoju.

Warunki górnicze: Kiedy rozpoczął się Plan Trzyletni przeciętny zarobek górnika razem z

ówczesną reglamentowaną aprowizacją wyniósł dla zatrudnionych pod ziemią 9.800 zł, obecnie, kiedy kończymy Plan Trzyletni, wynosi on 27.300 zł. Dla zatrudnionych na powierzchni analogiczne liczby wynoszą 6.800 zł. i 19.300 zł.

Co wynika z tych liczb? Z tych liczb wynika, że w okresie Planu Trzyletniego podniosły się niemal trzykrotnie zarobki i że jednocześnie w realnej płacy został przekroczony poziom przedwojennych zarobków.

Narody Związku Radzieckiego uroczyste obchodziły Święto Konstytucji Stalinowskiej

MOSKWA (PAP.). — Dnia 5 grudnia w całym Związku Radzieckim obchodzono uroczyste święto Konstytucji Stalinowskiej z 1936 roku.

Na wszystkich domach stolicy ZSRR powiewały czerwone flagi. W przedsiębiorstwach i zakładach naukowych odbywały się odczyty na temat: „Konstytucja Stalinowska — Konstytucja zwycięskiego socjalizmu”. W klubach, pałacach kultury i świetlicach otwarto wystawy, poświęcone wielkopomnej rocznicy uchwalenia Konstytucji. Setki tysięcy mieszkańców stolicy odwiedzały tłumnie teatry, kina i muzea. Ze wszystkich zakątków kraju napływają do Moskwy doniesienia o masowym przedterminowym wykonaniu przez załogi fabryczne ustalonych planów produkcyjnych — z okazji wielkiego święta Konstytucji Stalinowskiej.

W całej prasie radzieckiej ukazały się artykuły wstępne i wypowiedzi wybitnych mężów sta-

nu, omawiające niezmierną doniosłość Konstytucji Stalinowskiej dla narodów ZSRR i dla całego świata.

Konstytucja Stalinowska — pisze „Prawda” — zadokumentowała wielki fakt historyczny, że Związek Radziecki wkroczył w nową fazę rozwoju — w fazę doprowadzania do końca budowy społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Ważnymi zobowiązaniami produkcyjnymi załoga huty «Ostrowiec» czci 70-lecie urodzin tow. Stalina

De Generalissimusa Józefa Stalina, wodza międzynarodowego proletariatu w walce o pokój i postęp, wielkiego nauczyciela klasy robotniczej, wielkiego przyjaciela Polski.

Drogi Towarzyszu! Ci okazji 70-tej rocznicy urodzin, załoga huty „Ostrowiec” przesyła Ci najserdeczniejsze proletariackie pozdrowienia, oraz życzy Ci, Ukochany Wodzu, jak najdłuższego zachowania pełni sił dla utrwalenia pokoju światowego i zwycięstwa socjalizmu na całym świecie.

Wzorując się na doświadczeniach WKP(b), w oparciu o przyjaźń wieczystą z narodem Związku Radzieckiego, będziemy umacniać więź ludową w Polsce, by zbudować socjalizm, będziemy trwać zdecydowanie w obozie postępu i pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki pod Twoim kierownictwem. Droga dla nas rocznica mobilizuje załogę huty „Ostrowiec” do wzmocnienia czujności klasowej, do pokonania wszelkich przeszkód, do uzyskiwania coraz lepszych wyników produkcji, do rozbudowy naszego życia gospodarczego i poprawie nia bytu świata pracy.

W celu wnieścia naszego wkładu w dzieło umocnienia pokoju załoga huty „Ostrowiec”, w dowód wdzięczności i przywiązania, zobowiązuje się na rocznicę Twoich urodzin wykonać ponad plan 230 ton surówki, 300 ton stali, 335 ton wyrobów walcowanych, 81 ton odlewów, 10 ton rezerwu i sprężyn, 6 ton konstrukcji stalowych oraz 6 sztuk wagonów węglarek.

Prócz tego wydział mechaniczny d ponad plan 4.200 maszyno-godzin Modelarnia przeprowadzi przerobkę samochodu ciężarowego na autobus do przewożenia pracowników huty do pracy. Wydział remontowy wyremontuje piec martenowski oraz poprawi szereg drobnych urządzeń.

Zobowiązania te dadzą ogółem produkcję ponad plan wartości 36 milionów zł.

Współzawodnictwo pracy do dniarocznic Twoich urodzin — 21 grudnia — obejmie całą załogę huty.

Nasi przodownicy pracy, chcąc dorównać wychowanym pod Twoim kierownictwem przez WKP(b) stachanowcom, dla realizowania podjętych zobowiązań, postanawiają podnieść wydajność swojej pracy, zgłaszając 42 zobowiązania indywidualne. Np. spawacz R. Skrzypczyński zobowiązał się podnieść wydajność do 190 procent, spawacz Jerzy Artykiewicz do 179 procent, spawacz Henryk Balczewski do 170 procent. Rysard Kowalski zobowiązał się oczyścić dodatkowo 18 wlewnic. Formierz Roch Salata zobowiązał się zaformować 18 wlewnic. Szczepan Góra i Stanisław Rykfa zobowiązali się przewinać dwa transformatory spawalnicze, skracając termin wykonania tej roboty o 10 dni. Grupa wykonująca rezerwy zobowiązała się skrócić termin wykonania zamówień o 14 dni a grupa montażowa przyspieszyć przeniesienie maszyn w kuźni o 7 dni.

Wierni ideałom Marksa i Lenina, przyrzekamy, że w pracy i w walce będziemy podnosić nasz poziom polityczny, podnosić wyniki naszej pracy.

W naszej pracy i walce wzorem nam będą wspaniali ludzie radzieccy, wychowani w Twojej wielkiej socjalistycznej szkole.

W imieniu załogi huty „Ostrowiec” list podpisał: naczelny dyrektor Kazimierz Torbus, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPR Jan Mularczyk, przewodniczący Rady Zakładowej Stefan Krzysztofik, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Stanisław Kwiecień, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Bogusław Loranty i przodownicy pracy: Jan Hynek, Władysław Misiura, Ryszard Skrzypczyński.

Ważne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 70-tych rocznicy urodzin tow. Stalina powzięły również załogi: Zakładów Starachowickich, Radomskich Zakładów Obuwia, Wytórni PMT w Radomiu oraz PZPB i PZPW nr. 3 w Częstochowie.

(Dokończenie na stronie 2-jej)

Plan Sześcioletni unowocześni górnictwo polskie

(Dokończenie ze strony 1-ej)
rodzin i w tej chwili w naszym gospodarstwie węglowym pracuje już 14.000 reemigrantów.

Co wynika z tych danych?
Wynika z tych danych, że straszliwy bicz, którym było bezrobocie dla klasy robotniczej, nie istnieje u nas.

W całym okresie po pierwszej wojnie światowej budowano przez całe 20 lat tylko parę tysięcy izb, a te, które budowano, budowano z reguły prymitywnie z największym lekceważeniem ludzkich potrzeb. My w ciągu tych krótkich lat zbudowaliśmy od nowa względnie odbudowaliśmy całkowicie już 12 tysięcy mieszkań i mamy zamiar w ciągu Planu 6-letniego kosztem 43,5 miliarda zł. wybudować nowych 140 tys. izb.

WYDALISMY PONAD MILIARD ŻŁ. NA AKCJĘ SOCJALNĄ

Należy, towarzysze, pamiętać o tym, że od chwili wyzwolenia zostało wydane ponad miliard zł. na wybudowanie i uruchomienie urządzeń, będących zupełną rzadkością w górnictwie przed wojną, jak stacje opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola, kolonie, świetlice, żłobki, ogródki jordanowskie. W Planie 6-letnim przewidujemy dalszy rozwój tych urządzeń, na co się przeznacza wielkie sumy.

Należy, towarzysze, pamiętać, że wielkie sumy już w okresie Planu 3-letniego zostały wydane na bieżące utrzymanie urządzeń socjalnych, na akcję kulturalno-oświatową, na sport i na wczasy i że w Planie 6-letnim przewidziane jest dalsze wzmocnienie tych wydatków.

Należy, towarzysze, pamiętać, że w okresie po wyzwoleniu została przeprowadzona zasadnicza reforma, polegająca na całkowitym przeniesieniu ciężaru składek ubezpieczeniowych na kopalnie i że oznacza to w okrągłych sumach około 8 miliardów zł. rocznie, które inaczej musiałyby być zapłacone na ubezpieczenia przez pracowników.

Należy jeszcze pamiętać, że zamiast 15 czy 20 groszy płaconych przed wojną jako dodatek rodzinny, zostały wprowadzone wysokie zasiłki rodzinne i że z tego tylko źródła w ciągu 1950 r. dochody górnicze wyniosą około 9 miliardów zł.

W ciężkich i trudnych latach po wyzwoleniu, w latach, kiedy trzeba było odbudowywać zniszczony kraj, kiedy na początku nie starczało chleba, kiedy leżały w ruinach fabryki, kiedy wybito nam inwentarz na wsi, w tych ciężkich latach, realizując Plan 3-letni, zmieniliśmy radykalnie położenie i byt materialny górnika. I teraz w rezultacie 3-letniego Planu jako logiczne rozwinięcie dotychczasowej linii, jako jej uwienczenie przychodzi Karta Górnicza.

CO PRZYNOŚI KARTA GÓRNICZA SZEROKIEJ BRACI GÓRNICZEJ

Przynosi ona: 1) premię kwartalną, 2) przynosi ona emeryturę

Przemówienie wicemin. górnictwa ZSRR — tow. Onika

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dokumenty te, posiadają niezwykłą wagę zarówno dla dalszego rozwoju wydobycia węgla, jak i dla znacznego polepszenia warunków życia i kultury górników.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że realizacja tego rodzaju uchwał jest możliwa jedynie w krajach, które wkroczyły na drogę budowy socjalizmu?

W polskim przemyśle górnictwem, skończono raz na zawsze z nieodłącznym kompanem kapitalizmu — bezrobociem. Polski górnik jest pewien jutrzejszego dnia.

„Karta Górnika“ przewiduje odznaczenie orderami i medalami za długoletnią, nienaganą pracę pod ziemią. Oznacza to, że sam fakt pracy górnika pod ziemią, uważany jest przez rząd za specjalny wyczyn godny wysokiej nagrody.

Powiedzieć więc, polscy górnicy, inżynierowie i technicy jak należy pracować po powzięciu przez rząd tego rodzaju uchwał?

My, górnicy radziecy, po przyjęciu przez nasz rząd jeszcze w 1947 r. analogicznych uchwał o ulgach i przywilejach dla pracowników przemysłu węglowego, odpowiedzialni za znaczny wzrost wydobycia węgla i wydajności pracy.

Zyczymy również wam, drodzy przyjaciele, przy wykonaniu uchwał rządu w sprawie wykonania Planu 6-letniego i przy wprowadzaniu w życie „Karty Górnika“, abyście osiągnęli nowe, znaczne sukcesy w walce o realizację Planu 6-letniego oraz o przedterminowe wykonanie planu wydobycia węgla w roku 1950.

Niech żyje pełen chwały oddział klasy robotniczej — górnicy polscy! Niech żyje nierozdzielna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyje Prezydent Ludowo-demokratycznej Polski — Bolesław Bierut!

Niech żyje wódz i nauczyciel narodu radzieckiego — wielki geniusz ludzkości — Generałissimus Stielin!

i zabezpieczenie spokojnej starości, 3) przynosi ona polepszenie warunków urlopu, 4) przynosi ona wysokie odznaczenia państwowe, przynosi ona dla najbardziej zasłużonych honorowy tytuł Zasłużonego górnika Polski Ludowej, 5) przynosi ona mundury i stopnie górnicze dlatego, że potrzebne są mundury i stopnie temu wielkiemu zdyscyplinowanemu wojsku, które w trudzie i wśród niebezpieczeństw ujarzmi przyrodę i wydziera jej bezcenny skarb tak bardzo niezbędny dla przemysłu, tego przemysłu chleba — polski węgiel.

Nie ulega wątpliwości, że Karta Górnicza, logiczne zakończenie i uwienczenie dotychczasowego rozwoju, stanowi mocną podwalinę, na której rosnąć i krzepnąć będą, na której szczególnie i pełniej żyć będą ludzie górnictwa, ludzie, którzy są podstawowym elementem zwycięstwa w 6-letnim Planie.

Taki i nie inny jest sens Karty Górnicznej, uchwalonej przez rząd w dniu 30 listopada br., w przededniu zakończenia 3-letniego Planu, w przededniu wkroczenia w 6-letni Plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

250 MILIARDÓW ŻŁ. NA INWESTYCJE

Druga podstawowa uchwała, przyjęta przez Rząd dotyczy zagadnień głównie technicznych, dotyczy środków zabezpieczających przemysłowi węglowemu wykonanie jego planu wydobycia i planu inwestycji.

Przed wojną w polskim przemyśle węglowym inwestowano mało. Kryzys zbytu, perturbacje gospodarcze, anarchia kapitalistyczna, brak perspektywy rozwojowej — wszystko to wpływało na mały rozmiar i na mały strumień inwestycji. Inwestycje w ostatnich 11 latach przed drugą wojną wahały się od 30 do 82 groszy na tonę wydobycia i osiągnęły najniższy punkt w roku 1936, a mianowicie 30 groszy na tonę. Dlatego nawet rządowa komisja ankietowa musiała stwierdzić „opłakany stan techniczny kopalni“.

Po tym wszystkim przyszła okupacja, okupacja z jej rabunkową eksploatacją, z jej niszczytelką gospodarką na powierzchni i pod ziemią.

Jest rzeczą jasną, że rząd, który przejął w imieniu narodu kopalnie, rząd, który nie boi się kryzysu zbytu i perturbacji gospodarczych, anarchii kapitalistycznej i związanych z nią wstrząsów, od pierwszej chwili rozpoczął intensywne, mocne inwestowanie w kopalniach. Już w roku 1945, w tym roku, w którym toczyła się jeszcze wojna, inwestycje wyniosły 36 groszy przedwojennych na tonę, tzn. więcej, niż w roku 1936. W 1946 r. inwestycje wyniosły już 1 zł., 3 grosze na tonę, a w 1949 r. wynoszą 2,5 zł. przedwojennych na tonę. Tak rozwija się inwestycje w przemyśle węglowym w okresie po wyzwoleniu, w porównaniu z okresem przedwojennym, z okresem kapitalistycznej anarchii.

Rzecz jasna, że tym krótkim okresem nawet przy tych wielkich sumach można było tylko w zasadzie odbudowywać, a nie mieliśmy jeszcze dość czasu i ilości sił, żeby zasadniczo, w podstawowy sposób zmienić techniczne oblicze kopalni. I właśnie to zadanie ma wykonać Plan 6-letni, który przewiduje na inwestycje 250 miliardów zł.

PRACA GÓRNICZA PRZESTANIE BYĆ CIĘŻKĄ

Na co pójdą te wielkie sumy? Z czego głównie będą składać się te nowe olbrzymie inwestycje?

Pójdą one na nowe kopalnie, na nowe poziomy i jednocześnie pójdą na unowocześnienie i na ulepszenie starych kopalni.

Na czym będzie polegać unowocześnienie i ulepszenie starych kopalni?

Polegać ono będzie na trzech podstawowych czynnikach: na mechanizacji po pierwsze, na elektryfikacji po drugie, na ulepszeniu wentylacji po trzecie. Będą zmechanizowane zarówno roboty przygotowawcze w kamieniu i węglu, jak również roboty eksploatacyjne na filarach i ścianach. Na robotach kamiennych będą używane ciężkie wiertarki, głębokość otworów będzie powiększona, powiększone będą ładunki zakładane w jeden otwór. Roboty w węglowych chodnikach będą mechanizowane przy pomocy wiertarek i ładowarek węglowych przewoźnych, na własnym gąsienicowym podwoziu. W zabierkach stosowane będą krótkosiemne wrębówki. Jeżeli chodzi o ściany, to z ogólnej ilości 500 ścian, w 1955 r. na 220 ścianach pracować będą kombajny, mechanizujące całkowicie wręb. urobek i ładowanie.

Mechanizacja kopalni będzie przeprowadzona na bazie elektryfikacji, a zwłaszcza elektryfikacji dołu. Dołowe napędy pneumatyczne będą porostawiane tylko w kopalniach silnie gazowych, pozostałe kopalnie stopniowo przejdą na napędy elektryczne gazoszczelne.

Wiele naszych kopalni cierpi na brak powietrza, na złe systemy wentylacji. Zostało ustalone, że norma powietrza na górnika pracującego pod ziemią musi być znacznie podwyższona i że w tym celu będą przebudowane i rozszerzone chodniki wentylacyjne, będą pracowane w planie technicznym szczegółowe schematy wentylacyjne, będą zakupione i zainstalowane nowe wentylatory.

Co to wszystko znaczy: mechanizacja kopalni, elektryfikacja kopalni, ulepszenie wentylacji?

To wszystko oznacza nic innego jak podstawową, techniczną rekonstrukcję polskiego przemysłu węglowego.

To jest wielkie i trudne zadanie.

CZY MY PODOŁAMY TEMU ZADANIU?

Podaliśmy! Podaliśmy pod dwoma warunkami. Pierwszy warunek: trzeba pomóc przemysłowi węglowemu w tym wielkim zadaniu rekonstrukcji technicznej. Trzeba od 3,5 do 4 razy powiększyć produkcję maszyn górniczych, trzeba dostarczać więcej stali dla przemysłu węglowego, trzeba nałożyć większe zadanie na energetyków, aby dostarczali większej ilości mocy, trzeba nałożyć większe zadanie na elektrotechników, żeby produkowali w dostatecznej ilości aparaturę gazo-szczelną. Trzeba, krótko mówiąc, zmobilizować do tych wielkich zadań nie tylko przemysł węglowy, ale cały polski przemysł.

Mówimy — i mam wrażenie, że słusznie mówimy: węgiel jest naszym narodowym bogactwem, przemysł węglowy jest naszym narodowym przemysłem — zadanie rekonstrukcji technicznej tego przemysłu jest naszym narodowym zadaniem. Dlatego pierwszy warunek wykonania wielkich zadań, które nakłada na nas Plan 6-letni, wyczerpana pomoc dla przemysłu węglowego, ten warunek będzie dopełniony.

KOPALNIE POLSKIE BARDZIEJ NOWOCZESNE OD ANGIELSKICH

Drugim warunkiem wykonania tych zadań jest prawidłowa, techniczna orientacja. Nasi technicy przed wojną (t.j. zrozumieli, w warunkach kapitalistycznych nie mogli być inaczej) orientowali się na technikę zachodniej Europy, w tej liczbie i na technikę angielską. My uważamy, że w tych krajach, w tych zmarshallizowanych krajach, gdzie odbywa się rozkład kapitalizmu, ma miejsce również i za stój techniczny i na ten zastój techniczny my nie chcemy i nie mamy zamiaru się orientować.

Weźcie Anglię. W 1947 roku załadowanie podziemne węgla było zmechanizowane w Anglii zaledwie na 2,5 proc., podczas gdy nasz Plan 6-letni przewiduje mechanizację załadowania w 65 proc. Nasza produkcja ładowarek w stosunku do wydobycia, będzie trzy razy większa niż produkcja angielska. W Anglii zaledwie 1/6 przodków zaopatrzone jest w przenośniki zgrzeblowe, ułatwiające mechanizację — nasz plan przewiduje zaopatrzenie niemal wszystkich przodków w przenośniki zgrzeblowe. Anglia nie ma żadnego programu rozpowszechnienia kombajnów węglowych, t.j. maszyn łączących pracę urobku z pracą ładowania. My chcemy na koniec Planu 40 proc. naszych ścian zaopatrzyć w kombajny.

Jeżeli przyjrzymy się temu, co odbywa się teraz w przemyśle angielskim, to zobaczymy, że ilość maszyn, ilość mechanizmów nie rośnie tam, a spada. Wrębówek przemysł angielski w II kwartale bieżącego roku otrzymał o 18 proc. mniej niż w poprzednim roku, ładowarek o 30 proc. mniej, lokomotyw dołowych o 20 proc. mniej, transporterów o 35 proc. mniej.

My na zastojową, zaskorupiałą, zapleśniałą, zmarshallizowaną technikę krajów kapitalistycznych zachodniej Europy orientować się nie chcemy i nie będziemy. My nie chcemy się orientować na technikę, która w 1949 roku jak np. w Anglii wydatkuje w inwestycjach 4 razy mniej pieniędzy na tonę wydobycia

niż wydajemy my, biedny, zniszczony i zacofany do niedawna kraj.

My w swej walce o mechanizację, o podniesienie wydajności, będziemy się wzorować na górnictwie radzieckim, na tym górnictwie radzieckim, które w ciągu lat rewolucyjnych wzrosło 10 razy, na tym górnictwie radzieckim, które odkryło i uruchomiło nowe zagłębia Karagandy i Kuźniecka, Dalekiego Wschodu, Dalekiej Północy, Uralu i Zagłębia pod Moskwą. My chcemy się orientować na ten przemysł węglowy, w którym dziś pracuje już 300 kombajnów, gdzie mechanizacja ładowania kamienia została przeprowadzona w pełni i gdzie załadunek podziemny węgla został zmechanizowany już w 20 proc. My w naszym Planie 6-letnim mamy ambicję razem z górnictwem Związku Radzieckiego, w jednym szeregu z górnictwem Związku Radzieckiego stać się przodującym górnictwem Europy i nie tylko Europy.

Takie są nasze zadania. Mamy dla wykonania tych zadań dwa potrzebne instrumenty: Kartę Górniczną i uchwałę rządową o środkach, zmierzających do wykonania Planu 6-letniego. Ale mylibyśmy się ciężko ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, że same te dwa instrumenty, choć bardzo potrzebne, wystarczają do tego, ażeby te wielkie zadania były wykonane. Towarzysze Onika, mój przedmówca, powiedział, że zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo, zwycięstwo trzeba wydrzeć. Po to, ażeby wydrzeć zwycięstwo, po to, ażeby wywalczyć zwycięstwo, po to, ażeby zwycięstwo towarzyszyło każdemu naszemu krokowi, trzeba znieublagana konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby, które jeszcze istnieją w naszym przemyśle.

TRZEBA WALCZYĆ O DYSCYPLINĘ PRACY

Trzeba walczyć o żelazną socjalistyczną dyscyplinę pracy na naszych kopalniach i na naszych zakładach. Trzeba okiełznać — a jeżeli potrzeba, to i karać — tych, co nie chcą z nami kroczyć nogą w nogę, tych co naruszają dyscyplinę pracy, opuszczają dni pracy, szkodzą produkcji, szkodzą kopalni, szkodzą górnikom, szkodzą zarobkom górników. Trzeba konsekwentnie i nieublaganie walczyć o oszczędność i o obniżenie kosztów wiatrych. Trzeba rozwijać i roz-

szerzać, umacniać i gruntować w pracy ruch współzawodniczą, zapoczątkowany przez nieodżałowaną pamięć towarzysza Pstrowskiego. Trzeba wielką uwagę zwrócić na nowe formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się poważnym instrumentem w rozszerzaniu i we wzroście wydobywania i trzeba — zgodnie z tym, co mówił towarzyszy Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zachowywać wielką rewolucyjną klasową czujność.

CZUJNOŚĆ TO NIE ZNACZY NIEUFNOŚĆ

My, towarzysze, nie budujemy w próżni. Naokoło nas są państwa kapitalistyczne, a wewnątrz nas są niedobitki klasy kapitalistycznej. Te kopalnie, które były ich, są teraz nasze. Te zyski, które szły do ich kasa, teraz idą na nasze budownictwo. Ten kraj, który był ich kolonią, teraz jest krajem, który ich dogania. Co dziwnego że na tym tle powstaje zacieka nienawiści, powstają próby dywersji i powstają próby sabotażu. Trzeba, ażeby każda nasza kopalnia była socjalistyczną twierdzą, do której nie przeniknie ani jeden wróg ani jeden dywersant. Będziemy, towarzysze, zachowywać czujność rewolucyjną. Będziemy tępić wrogów i dywersantów, ale będziemy jednocześnie pamiętać o tym, że czujność to nie znaczy podejrliwość, czujność, to nie znaczy nieufność. My ufamy klasie robotniczej, górnikom przemysłu węglowego, inżynierom przemysłu węglowego, technikom przemysłu węglowego, kierownikom przemysłu węglowego, przemysłowi węglowemu.

IDZIEMY DO ZWICYSTWA

Jeżeli, towarzysze, będziemy szli po tej drodze, to w ciągu 6-ciu lat osiągniemy to, że wszystkie nasze kopalnie będą wzorowymi kopalniami socjalistycznymi, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej wielkiej ludowej Rzeczypospolitej.

WSZYSTKIE NASZE KOPALNIE — TO KOPALNIE SOCJALISTYCZNE. WSZYSTKI NASI GÓRNICZY — KULTURALNI I ZAMOŻNI — TO JEST HASŁO, Z KTÓRYM IDZIEMY W PLAN 6-LETNI.

Zbrodnie imperializmu w Nigerii Policja brytyjska zamordowała 19 górników murzyńskich

W tych dniach depesze doniosły o nowej krwawej zbrodni, popełnionej przez imperializm brytyjski w zachodnio-afrykańskiej kolonii — Nigerii, miejscowości Enugu. Policja brytyjska urządziła masakrę strajkujących czarnych górników, zabijając na miejscu 18 i raniąc ciężko kilkadziesiąt osób.

Jak wyjaśnił przewodniczący Rady Narodowej Nigerii — Azikiuje w rozmowie z korespondentem londyńskim „Daily Worker“, górnicy żądali podwyżki płac w związku z silnym wzrostem kosztów utrzymania. Podobne żądania wysunęli również kolejarze i pracownicy administracji kolonialnej. Zawsze, ilekroć robotnicy domagają się podwyżki — podkreślił Azikiuje — żądania ich są odrzucone pod pretekstem, że jest to jako, by „agitacja polityczna“. Podobnej masakry dopuściła się niedawno policja brytyjska na strajkujących robotnikach w sąsiadującej z Nigerią kolonii Złotego Wybrzeża (Gold Coast).

Nigeria należy do najrozleglejszych kolonii brytyjskich; liczy ok. 877 km kw. z 22 milionami ludności (w tym zaledwie 6 tys. białych). Brytyjscy koloniści nieudolnie eksploatują bogactwa naturalne i tubylczą ludność Nigerii, wywołując z tego kraju węgiel, naftę, wolfram, złoto, srebro, kakao, olej palmowy i in.

W w. XVIII i pierwszej połowie XIX wywozili z Nigerii dziesiątki tysięcy kolonnych mieszkańców do Ameryki. Okolice miasta Lagos na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej otrzymały nazwę Wybrzeża Niewolników. Krajem Niewolników jest Nigeria i dzisiaj, choć w Anglii rządzi rząd labourystowski, często i skwapliwie chętnie się swym rzekomym „humanitaryzmem“.

te jest w żelazną garść olbrzymiego brytyjsko-holenderskiego koncernu „Unilever“, który wprowadził zarobno w rolnictwie, jak w przemyśle siłę sunki iście niewolniczej. Podobnie jak i w innych koloniach brytyjskich, pod pozorami tzw. kontraktacji, istnieje w Nigerii surowo przestrzegany system pracy przymusowej, a robotnicy znajdują się w sytuacji więźniów. Trzyma się ich w budynkach koszarowych, w najbardziej antysanitarnych warunkach. Robotnik — tubylec otrzymuje za swą niezwykle ciężką pracę 15 do 20 razy mniej niż robotnik biały. Za najdrobniejsze przewinienia tubylców karze się chłostą.

Po drugiej wojnie światowej robotnicy Nigerii, idąc śladami ujarzmiionych współbraci z innych posiadłości brytyjskich, zaczęli występować coraz częściej w obronie prawa do życia i ludzkiej egzystencji. Tak np. w lipcu strajkowało 20 tys. nigeryjskich kolejarzy, domagając się za równą pracę takiej samej płacy, jaką otrzymują biali. Angielskie władze kolonialne bezlitośnie rozprawiły się wówczas ze strajkującymi. Obecnie te same władze zabijają bezbronnymi górników, ich żony i dzieci.

Labourystowskie władze Wielkiej Brytanii wciąż powtarzają, że wyrzekli się „ulejnym stronom starego kolonialnego systemu“ i obecnie realizują zarządzania mające na celu podniesienie dobrobytu i kultury ludności kolonialnej. Lecz krwawe zajścia w Nigerii, wojna na Malajach, nieudzielone ratunki z robotnikami na Złotym Wybrzeżu, w Kenii, na wyspie Trinidad i w innych koloniach, zdzierają raz po raz „humanitarną“ i „postępową“ maskę z labourystowskich przywódców i ukazują światu prawdziwe ich oblicze — oblicze imperialistycznych grabieżców i morderców.

Kontrola wykonania uchwał

Towarzysz Bolesław Bierut omawiając na III Plenum KC Partii m. in. pracę i zadania organizacji partyjnych stwierdził: „Największym i najważniejszym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej kontroli wykonania zadań, postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę”.

Kontrola wykonania uchwał jest fundamentem bolszewickiego stylu pracy organizacyjnej, jest niezbędny warunkiem dobrej pracy kierownictwa partyjnego, warunkiem aby przyjęte uchwały lub rezolucje nie zostały w próżnię, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane. W uchwałach Biura Organizacyjnego czytamy: „Kontrolę wykonania uchwał — decydujący element Bolszewickiego stylu pracy — winny sprawować sobie jako stałą metodę w swej działalności wszystkie instancje organizacyjne”.

Więcej uwagi dla spraw racjonalizatorskich w hucie «Częstochowa»

Wzwanie do współzawodnictwa i oszczędności, rzucone przez tow. Walaszyka, wzbudziło odzew równieży i w naszym województwie.

— „Czemu nie podjął go nikt z huty «Częstochowa»? Wszak trzeba było jakieś racjonalizatorskie pomysły” — zapytujemy towarzyszy z Rakowa.

Odpowiedzi na to nie otrzymaliśmy.

— „Jak pracuje wasz Klub Wyzwalający? Będzie już co najmniej za sześć tygodni, odkąd go założyliście?”

— „Nie pracuje wcale — brzmiła odpowiedź — Nie mamy narzędzi, sprzętu, stołu kreślarskiego... Nie mamy nawet lokalu...”

Taka odpowiedź, to wstyd, towa rzysz! Czyż nie można było zaopiniować na początek najniezbędniejszych przyrządów z funduszu zakładu? — Wszak „Okólnik Nr 14” mówi wyraźnie o pokrywaniu przez zakład kosztów wynalazków; zresztą wydatek byłby zwrócony po uzgodnieniu przez klub należnego budżetu.

Czyż nie można było obejść się na razie bez stołu kreślarskiego? — Wiele wspaniałych wynalazków do kłopotliwych zorytało na zwykłych stołach.

A już brak lokalu jest jeszcze mniej przekonywujący... Czyż nie można było znaleźć jednego pokoju w dużych i do tego rozbudowanych się zakładach? Nie podejrzewamy dyr. Szczerbickiego o utrudnianie wam tej sprawy. Można było wstępnie rozpoznać pracę chwilowo choćby w świetlicy, zamiast czekać z założonymi reklamami!

Przyczyny bierności Klubu są inne: jest to brak energii ze strony kierownictwa Klubu, brak zainteresowania tą sprawą i opieki nad klubem ze strony organizacji partyjnej.

Racjonalizatorzy huty pragną pomocy, borykając się z trudnością m. in. Obowiązkiem aktywny robotnik i inteligencji technicznej jest dać im tę pomoc w rzeczywistości, a nie tylko w deklaracjach. Zapytaliśmy też towarzyszy z huty, jak tam było z wynalazkami w październiku? — Urzyszyliśmy: ogłoszone, zatwierdzone — ani jeden.

I to również nie wydaje się być całkowicie w porządku. Mamy nadzieję, że sprawy te zostały w miarę czasu załatwione.

Opólne braki na polu racjonalizacji w hucie świadczą o niedoświadczeniu przez organizację partyjną znaczenia wielkich i nowych akcji, którymi żyje kraj; świadczą one o niedostrzeganiu przez jej aktywnych członków form rozwojowych, służących nas do socjalizmu.

Bez wątpienia racjonalizatorzy chętnie podjęliby wezwanie Walaszyka, gdyby organizacja partyjna wykazała zainteresowanie tą ważną sprawą.

Bez wątpienia wynalazki, dokonane w Klubie, przyniosłyby doświadczenia, wielomilionowe oszczędności i inne korzyści produkcyjne.

Jeśli nawet zakład wykonuje i przekracza plany, nie usprawiedliwia to bynajmniej zaniedbań na polu nowatorstwa. Wręcz przeciwnie: od takiego zakładu i jego kierownictwa partia ma prawo wymagać więcej, gdyż jest on zdolny do wyższej pomocy pracy.

Dobra kontrola wykonania polega na stałym sprawdzaniu, czy i jak wprowadzane są w życie uchwały kierowniczych organów partii, czy wykonywane są w myśl linii partii i wskazań, czy działanie jest sprawne i bojowe, czy też biurokratyczne i formalne.

Wielkie sukcesy huty „Andrzej”, która pierwsza ze wszystkich hut wykonała plan produkcyjny na rok bieżący i zdobyła czwarty raz sztandar współzawodnictwa pracy, jest w dużej mierze wynikiem codziennej kontroli wykonania zadań produkcyjnych, prowadzonej przez komitet partyjny i dyrekcję. Kontrola jednak nie ogranicza się tylko do sprawdzania wykonania dyrektyw nadrzędnych instancji. Biuro Organizacyjne zaleca, aby kontrola obejmowała „sprawdzenie wykonania uchwał przyjętych przez niższe instancje”. Co więcej, „musi się ona nierozdzielnie wiązać z okazywaniem pomocy w realizacji uchwał niższej organizacjom”.

JAK PRZEPROWADZĄC KONTROLE

W jaki sposób kierownictwo organizacji partyjnej winno przeprowadzać kontrolę wykonania uchwał? Jedną z głównych metod kontroli jest żądanie systematycznej sprawozdawczości, stałych meldunków od członków partii, odpowiedzialnych za powierzoną im pracę. Poczucie obowiązku składania sprawozdania ze swej pracy, jest dla członków partii bodźcem do lepszego, dokładniejszego i terminowego wykonania zadań, wpływa wychowawczo na kadry, podnosi ich świadomość i kwalifikacje zawodowe. Otrzymane od towarzyszy sprawozdania i meldunki kierownictwo partyjne krytycznie ocenia, zarówno z punktu widzenia osiągnięć, jak i braków.

Komitety partyjne nie mogą się tylko ograniczyć do wstępowania i omawiania sprawozdań. Konieczne jest bez pośrednia kontrola wykonywania w miejscu pracy, przy warsztacie, agregacji, w polu itd. Należy zjechać do kopalni, przyjść pod piec hutniczy, wejść do hali produkcyjnej i osobiście kontrolować przebieg wykonywania zadań. Umożliwia to stwierdzenie wykonalności uchwały w toku pracy, stwierdzenie jej słuszności i celowości w warunkach danego terenu.

Sprawa kontroli wykonania uchwał szeroko była dyskutowana na zebraniach partyjnych, poświęconych omówieniu Plenum Listopadowego. Np. robotnicy „Pafawagu” we Wrocławiu omawiając uchwały ostatniego Plenum stwierdzili m. in., że sekretarz organizacji partyjnej ani razu nie był w oddziałach produkcyjnych; nie interesował się bezpośrednio przy warsztacie pracy, trudnościami lub bolączkami pracy robotników. „Przyczyną naszych niepowodzeń — przyznał samokrytycznie sekretarz tej organizacji — jest to, że nie kontrolujemy naszych uchwał, że mamy zły styl pracy”.

WARUNKI KONTROLI WYKONANIA

Kontrola wykonania aby osiągnęła swój cel musi być systematycznie prowadzona przez odpowiedzialnych ludzi, wniknąć w samo wykonanie powierzonych zadań i usunąć powstające w trakcie wykonania braki i błędy.

Nie wystarczy np. zapytać towarzysza, czy dane zadanie wykonuje lub wykonał, lecz należy stale sprawdzać w jaki sposób wykonuje lub wykonał zadanie. Nie wystarczy zza biurka wysłuchać sprawozdania, trzeba samemu

systematycznie wyjeżdżać w teren. Wtedy nie zdarzą się takie wypadki, jaki np. miał miejsce w organizacji gromadzkiej w Mosinie (woj. poznańskie), w której nie odbyło się ani jedno zebranie od chwili Zjednoczenia.

Niektóre nasze organizacje partyjne nie doceniają wagi systematycznej, codziennej kontroli, co więcej, zdarza się, że nie posiadają planu, ani podziału pracy, będących podstawą do stałej kontroli wykonania. Tak dzieje się np. w Krakowskich Zakładach Gumowych — Wytwórnia nr 3, gdzie organizacja partyjna nie powierza poszczególnym członkom zadań i co za tym idzie — nie może stosować kontroli wykonania. Wskutek takiej pracy kierownictwo partyjne nie zna potrzeb zakładu i odrywa się od życia robotników.

Aby kontrola wykonania osiągnęła swój cel, musi być ona również przeprowadzana przez ludzi cieszących się zaufaniem mas, zaufaniem załogi. Najlepiej, aby kontrolę przeprowadzał kierowniczy aktywny organizacja partyjnej.

KONTROLA ZAPOBIEGA BRAKOM

Kontrola nie należy przeprowadzać tylko wtedy, kiedy się sygnalizuje jakieś niedociągnięcia, ale należy ją prowadzić w toku planowego wykonania zadań.

Np. Zakłady Dzielwarskie im. Kopnickiej w Łodzi nie wykonywały planów miesięcznych. Przyczyna tkwiła m. in. w tym, że Komitet Partyjny nie interesował się w toku produkcji, jak członkowie partii wykonują swoje zadania. Nie też dziwnego, że nie znał braków i nie mógł ich w porę usunąć.

Stosowanie systematycznej kontroli wykrywa w zarodku wszelkie braki, nie dopuszcza do ich rozwoju i zabezpiecza dokładne wykonanie zadań.

KONTROLA WALCZY Z BIUROKRACJĄ

Kontrola wykonania ma decydujące znaczenie w walce z biurokracją i formalizmem, w walce o nowy styl pracy. Towarzysz Stalin uczy, że „dobrze postawiona kontrola wykonania, to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i formalistów”.

Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że przyjęte decyzje pozostają tylko na papierze. Kontrola wykonania pozwala zawsze ujawnić, czy uchwały są realizowane od razu, czy też wędrują do biurka i czekają „na zmiłowanie”. Pozwala ona również zdemaskować niepoprawnych „zwłaskaczy” i „mierobów”, którzy przynoszą szkodę całej załodze.

KONTROLA PODNOSI CZUJNOŚĆ

Systematyczna kontrola wykonywania umożliwia właściwe stosowanie krytyki i samokrytyki — niezwykle ważne oręża w podnoszeniu poziomu pracy partyjnej, wypróbowane metody zapobiegania błędom i uczenia się na nich. Nie kumoterskie, familijne załatwianie sprawy między sobą, lecz śmiała bolszewicka krytyka — samokrytyka pozwala ujawniać wszelkie niedociągnięcia, pozwala je szybko i dokładnie usunąć i co najważniejsze, wzmacnia czujność całej załogi.

Jeśli nasze organizacje partyjne będą prawidłowo prowadziły kontrole wykonania uchwał i zadań, decyzji i zleceń, to potrafimy rozwinąć maksymalną czujność. „I jeżeli my będziemy czujni — powiedział tow. Stalin — na pewno pokonamy naszych wrogów w przyszłości tak, jak ich bityśmy obecnie i bityśmy w przeszłości”.

Do brze rozwija się współzawodnictwo w Zespole Odlewni Radomskich

W Zespole Odlewni Radomskich odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy za ostatni okres współzawodnictwa. Rozdano nagród materialnych i pieniężnych za sumę 287 tys. zł., tj. więcej niż za całe I półrocze br., w którym wypłacono ogółem 194 tys. zł. (pierwszy kwartał 72 tys. zł. — drugi kwartał 122 tys. zł.).

Na czło. liczonej grupy współzawodników Zespołu, wysunęli się robotnicy: Białek Kazimierz — 245 proc. normy, Remiasz Jan — 238 proc. normy, a dalej uplasowali się — M. Skupiński — frezer, St. Osmólski — ślusarz, T. Zaczek — rdzeniarka, St. Sosniński — tokarz, Fr. Rejmer — formierz, J. Wojcieszek — formierz, W. Wiatr — formierz i M. Rządkowski, który wykonał 152 proc. normy. Wyróżnieni otrzymali premie pieniężne od 3—5 tys. zł., oraz nagrody wartości od 5—30 tys. zł.

Dzięki współzawodnictwu pracy odlewni radomskiej mogły przedterminowo wykonać plany produkcyjne, a średnie wykonanie normy na pracownika wynosi około 118 procent. Wykonano również i plan oszczędnościowy, przekraczając go wybitnie, gdyż planowana pierwotnie kwota 13.359.000 zł. zwiększona została już do 20.917.000 zł.

Miesiąc temu do współzawodnictwa przystąpili również pracownicy umysłowi, co przez załogę powitane zostało z dużym zadowoleniem, jako że w pracach biurowych widać było niejednokrotnie duże braki i zaległości, a współzawodnictwo przyczyni się do ich usunięcia.

ZEORK nie wykorzystuje swoich możliwości

„Dziś, gdy współzawodnictwo jest nierozdzielnie związane z pojęciem nowego, postępowego stylu pracy — gdy przy stępujemy do realizacji wielkiego planu sześciolatniego w gospodarce narodowej, to w okresie tym na terenie „ZEORK-u” współzawodnictwo w ogóle nie istnieje”.

Tak pisze do nas nasz korespondent z ZEORK-u w Skarżysku. A dlaczego współzawodnictwo w ZEORK-u w ogóle nie istnieje? — Oto co na ten temat pisze dalej tenże korespondent:

„Ani dyrekcja, ani Rada Zakładowa, ani organizacja partyjna nie interesują się zupełnie współzawodnictwem od początku roku, a jako przodownicy pracy figurują po dziś dzień dawni przodownicy z 1948 r. pomimo dużych zmian wśród robotników, jak i wśród personelu umysłowego”.

A czy w ZEORK-u w Skarżysku nie ma Komitetu Współzawodnictwa Pracy?

— Owszem, jest, tylko że...

„Komitet Współzawodnictwa Pracy, który został powołany 11 miesięcy temu, do dzisiaj nie odbył ani jednej narady, która przyczyniła by się do rozwoju wszechstronnego ruchu współzawodnictwa...”.

(Jur.)

O tym, jakie korzyści ZEORK-owi może dać współzawodnictwo

pracy, mógł przekonać się ZEORK chociażby po wynikach podległych mu 2 elektrowni — kieleckiej i radomskiej. Sama tylko elektrownia kielecka do dnia 1 października osiągnęła w wyniku współzawodnictwa 8 milionów zł. oszczędności.

Ale, elektrownie — to jeden tylko z wyników pracy ZEORK-u, zatrudniającego w samym tylko Skarżysku kilkuset pracowników. Należało oczekiwać, że na miejscu w centrali, pod czujnym okiem kierownictwa, współzawodnictwo rozwijać się będzie o wiele lepiej, niż w Kielcach i Radomiu.

A jednak tak nie jest. A jednak jest tak, jak pisze nasz korespondent.

TLUMACZENIA, KTÓRE NIE TLUMACZĄ

Dlaczego tak jest? Przedstawiciele dyrekcji wyjaśniają:

— Nie przysłano nam norm — czekaliśmy na instrukcje od Centralnego Zarządu Energetyki. W ubiegłym roku były własne, a obecnie sprawę tę przejął CZE...

Rzeczywiście przejął. Ale to „przejęcie” polegało na tym, że należało je opracować we własnym zakresie, i przedstawić do zatwierdzenia CZE. A ZEORK dopiero po kilkakrotnych interwencjach Komitetu Miejskiego zabrał się do tej sprawy. Dosłownie: „wyjęczono” normy, zatwierdzone zresztą bez specjalnych trudności przez CZE.

A do tego czasu na salach produkcyjnych każdy robił ile chciał — „i tak przecieć płacą dniówkę”. Transport wyjeżdżał na linie o 10-ej, 11-ej. „Mamy czas, zdążymy...”.

Jak wiadomo, mimo tych poważnych zaniedbań ZEORK wykonał przed terminem plan. Można to rzecz jasna uważać za osiągnięcie, wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że plan, wykonany przedterminowo przy takim żołwim tempie pracy, był zapewne mocno za niski.

PRZODOWNICY Z 1948 R.

Pisał o nich nasz korespondent. I rzeczywiście: na liście współzawodników figurują po dzień dzisiejszy tow. tow. Stefan Kasprzyk, Marian Rawa i inni, którzy w swoim czasie zupełnie słusznie zdobyli to zaszczytne miano i po tym awansowali: tow. Kasprzyk jest majstrom, tow. Rawa jest od początku roku zastępcą kierownika działu. A nowych przodowników pracy nie ma. I nie może ich być, skoro

współzawodnictwa nie było, skoro nie było bynajmniej atmosfery, sprzyjającej dążności do przodowania w pracy.

Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa nie rozwijają należytej działalności.

„Jeśli przyjrzymy się pracy organizacji partyjnej na naszym zakładzie pracy, to z całą stanowczością możemy powiedzieć, że nie kieruje ona należycie członkami partii, że żadnego wpływu nie ma na dyrekcję, ani na Radę Zakładową. Sekretarz organizacji tow. Przgoda jest bezradny i uskarża się, że sam musi za wszystkich pracować, a nikt nie chce mu pomóc...”.

I te uwagi korespondenta do brze otwierają rzeczywisty stan rzeczy. Ze i w tych warunkach są jednak pewne wyniki w produkcji i w pracy partyjnej, jest to za sługą uświadomionej części załogi. Utrzymano regularnie zaopatrzenie sieci elektrycznej, a bieżące prace elektryfikacyjne prowadzone są dość żywo. Działają sprawne grupy agitatorów, mogące się poszczycić dużymi osiągnięciami — szkoda tylko, że nie łączą one z zagadnieniami politycznymi spraw produkcji. Winna temu oderwana od produkcji organizacja partyjna.

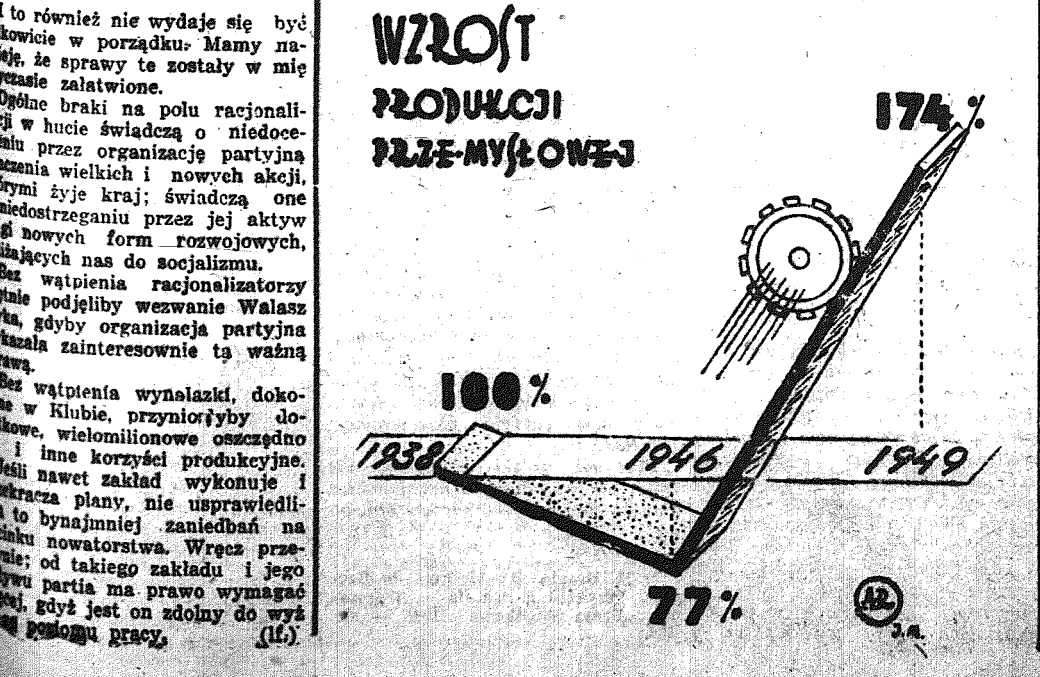
Jeszcze wśród załogi sporo ludzi zdolnych, mających talenty organizacyjne, które jednak dotychczas nie zostały wykorzystane: ilość robotników na stanowiskach kierowniczych jest niewielka.

WYCIĄGAMY WNIOSKI

Wyciąganie wniosków nie nastęca żadnym trudności. Organizacja partyjna winna jak najrybniej zmienić styl pracy i zmienić istniejący w ZEORK-u stan rzeczy. Trzeba kierownictwo szeregu działów oddać w ręce doświadczonych robotników, cieszących się z ufaniem otoczenia. Trzeba rozpoznać i dobrze zorganizować prawdziwe współzawodnictwo pracy, trzeba, by znikły pokutujące jeszcze w ZEORK-u protekcyjne „kumoterskie” metody, trzeba wreszcie, by zaistniała harmonijna współpraca między organizacją partyjną, Radą Zakładową i Dyrekcją.

I wtedy załoga ZEORK-u będzie mogła wykazać wszystkie swoje możliwości.

Zdzisław Duda



Leon Kruczkowski Po kongresie Kulturbundu

Kulturbund (związek walki o odnowienie kultury niemieckiej) powstał w 1945 r. z inicjatywy antyfaszystowskich działaczy kulturalnych. Na czele Kulturbundu, który jednoczy w swych szeregach dziesiątki tysięcy robotników, działaczy kulturalnych i młodzieży, stoją ludzie nauki, pisarze i kompozytorzy tej miary, co Anna Seghers, Arnold Zweig, Bernhard Kellermann, Hans Eisler, Johannes Becher, Hans Marchwitza, czołowy organizator Kulturbundu, Aleksander Abusch, — jednym słowem najwybitniejsi demokratyczni działacze kulturalni, którzy ocalili z pogromu hitlerowskiego.

Organizacja ta rozwinęła szeroką działalność kulturalną, ideologiczną i organizacyjną. Jako naczelne zadanie postawiła sobie wyeliminowanie ze społeczeństwa niemieckiego wszelkich wpływów hitlerizmu i odrodzenie tego społeczeństwa przez rozwój kultury postępowej i nawiązanie do tradycji komunistycznej kultury niemieckiej.

Odbyły przed paru dniami w Berlinie II Kongres Kulturbundu doszedł do skutku w momencie zwrotnym w historii narodu niemieckiego, po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przemiany, jakie za-

chodzą w psychice i poglądach wielu Niemców w ciągu czterolecia, są w dużej mierze wynikiem działalności tej organizacji, która zasięgiem swym przenika nie tylko do wszystkich zakątków Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz również posiada rosnący wpływ na Niemców w strefach zachodnich, czego dowodem jest udział w Kongresie Kulturbundu 200-osobowej delegacji zachodnio-niemieckiej. Jest to tym wymowniejsze, że przybycie na Kongres pociąga za sobą możliwość daleko idących represji ze strony „rządu” z Bonn. Należy podkreślić, że Kulturbund oficjalnie nie istnieje w Niemczech Zachodnich. Jest tam zakazany i zwalczany przez rząd Adenauera oraz całą reakcję niemiecką. Pomimo tego 200 wybitnych naukowców i przedstawicieli kultury i sztuki nie uległo się groźbie represji.

Wagę obrad Kongresu wzmocniła obecność delegacji zagranicznych — Związku Radzieckiego, Francji, Włoch, Węgier, Austrii, Bułgarii i innych państw. Delegacja polska, w skład której wchodził: red. Ostop Dłuski, Jarosław Iwaszkiewicz, rektor Kulczyński, Jadwiga Siekierska i Leon Kruczkowski była niezwykle serdecznie przyjmowana. Przedstawiciel delegacji polskiej, rektor Kulczyński był pierwszym mówcą, któremu po przemówieniu inauguracyjnym premiera Grotewchla — udzielono głosu.

Sprawy polskie w działalności Kulturbundu i w ogóle w życiu społeczno-politycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej zajmują bardzo poważne miejsce. Kulturbund stoi zdecydowanie na gruncie uznania granicy na Odrze i Nysie, jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej. Ten fakt powinien — zdaniem działaczy Kulturbundu — stać się podstawą pokojowej i przyjaznej współpracy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej we wszystkich dziedzinach, również w dziedzinie kultury.

Dyskusja stworzyła znamieny obraz stosunków polityczno-kulturalnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie szerokie rzesze narodu przechodzą proces demokratyzacji, gdzie władze otaczają opieką wszelkie przejawy życia demokratycznego i tępią pozostałości hitleryzmu. Zupełnie inny obraz stosunków ukazał delegacji Niemiec Zachodnich. Przyczyną niewiarygodnie zdawałoby się przykłady oświecania przez władze pieczołowitą opieką odradzających się tendencji neo-faszystowskich. Cóż może być bardziej niepokojącego, niż odpowiedź ucznia pewnej szkoły, który na pytanie nauczyciela, dlaczego Niemcy przegrały wojnę, odpowiedział: „Niemcy przegrały wojnę, gdyż nie miały do dyspozycji sztucznej dżumy”.

O ile cztery lata temu w okresie chaosu i załamania, gdy kilku śmiałołów powoływało do życia Kulturbund — wydawał on się przedsięwzięciem utopijnym — dziś wyraźnie widać, ile może zdziałać świadoma i uparta wola ludzi, kierujących się słuszną linią polityczną. Dziś Kulturbund nie jest przedsięwzięciem za pałenców, lecz szerokim ruchem, wnioskującym we wszelkie szczyłiny życia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i coraz silniej oddziałującym również na unysy w strefach zachodnich

Czytelnicy do nas piszą:

Kolonie „Wacyn” zelektryfikowano ale widno tam nie jest

W Radomiu na kolonii i wsi w Wacynie założono w październiku ub. roku nową linię oświetleniową. Prąd dostarczono na wiosnę br. Nie stety nie mamy z tego żadnej korzyści. Prąd jest tak słaby, że nawet przy 100 świecących zarówek trudno jest czytać i pisać. W godzinach rannych wprawdzie prąd jest silniejszy, ale wtedy nie jest przecież tak potrzebny. Wieczór natomiast, kiedy światło konieczne jest i do nauki dla młodzieży i dla starszych, żeby można poczytać, lub na pisać — światła nie ma.

Trzeba, żeby Elektrowia jak najszybciej rozwiązała ten problem zgodnie z interesami ludzi pracy i ich rodzin. Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej.

A. Kobylecki
Radom, kolonia Wacyn

Trzeba się zająć losem Antoniny Młyńczak

Od kilku miesięcy po drogach w Rogalowie, Borowcu, Stojewsku w gminie Krasocin, wałęsa sę bezdomna 70-letnia staruszka ob. Antonina Młyńczak. Ob. Antonina Młyńczak ma rodzoną córkę Marię Gołdyn, zamieszkałą w gromadzie Borowiec, oraz czterech synów. Mimo to nie ma ona żadnej opieki. Nikt nie chce się nią zająć. Ze zmartwienia i pobicia jej przez synową z Łopuszna i córkę, staruszka dostała lekkiego zaburzenia zmysłów. Spanie na zimnych podłogach, brak odpowiedniego okrycia, chodzenie boso sprawiły, że ob. Antonina Młyńczak jest chora.

W imieniu mieszkańców gromad Borowiec i Stojewka apeluję do miarodajnych czynników o zajęcie się powyższą sprawą.

Tadeusz Mączyński
Zupełnie zgadzamy się ze stanowiskiem tow. Tadeusza Mączyńskiego. Ustawodawstwo nasze przewidywało obowiązek opieki nad niedołączonymi rodzicami — a jeśli są tacy, którzy o tym naprawdę świętym obowiązku nie pamiętają — to są władze, co im o tym przypomina. Sprawę przekazaliśmy do Wydziału

Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim.

Red.

Śladem naszych listów:

W związku z listem ob. Rączkowskiego, zamieszczonym przez nas w Nr. 64, z dnia 29. XI. „Słowa Ludu” otrzymaliśmy wyjaśnienie Starostwa Powiatowego w Kielcach, z którego wynika, że sprawa zaopatrzenia inwalidzkiego ob. Rączkowskiego rozpatrzona będzie i ostatecznie zdecydowana przez Inwalidzką Komisję Rewizyjno-Lekarską w dniu 16. XII. 1949 r.

Odpowiedzi Redakcji:

Tow. ZARZYCKI ANDRZEJ — wiesz Szczerbaków, powiat BUSKO.

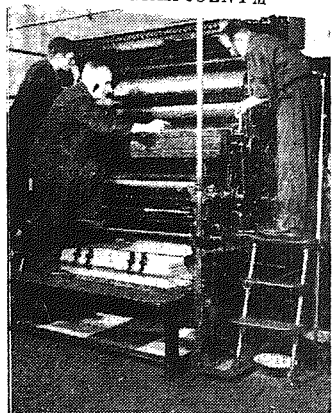
Przepraszamy za zwłokę w odpowiedzi. W sprawie, o której piszecie, postaramy się Wam pomóc.

Tow. LIPSKI STEFAN, Ostrowiec, Denkowska 17.

Poinformowano nas, że jesteście na liście tych, którzy w najbliższym czasie mieszkanie otrzymają.

Tow. BIEG MARIAN, Jędrzejów. Artykułów Waszych nie zamieścimy, wolelibyśmy, żebyście nam pisali korespondencje z życia zakładu, w którym pracujecie, z życia Waszego miasta, powiatu.

SKOLENIE KADR W PRZEMYSLE POLIGRAFICZNYM



W roku bieżącym w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego, przechodzi przeszkolenie 650 uczniów. Na rok 1950 zaplanowano przeszkolenie 900 uczniów. Na zdjęciu — tow. Edward Mirecki, maszynista oświatowy Warszawskich Zakładów Graficznych, wielokrotny przodownik pracy, odznaczony orderem Sztandaru Pracy II klasy, udziela wyjaśnień uczniom.

W Starachowicach potrzeba więcej lekarzy

Do Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej w Starachowicach zgłasza się dziennie przeszło 200 chorych.

W godzinach od 8-ej do 14-ej lekarze ordynujący przyjmują około 40 osób. Lekarze, których godziny ordynowania wyznaczone są między 16-a a 18-a — faktycznie przyjmują codziennie do godz. 21-ej. Nic dziwnego więc, że lekarz obwodowy — dr. Womperski skarży się, że lekarze są przeciążeni pracą.

Lekarz obwodowy pracuje normalnie od 7-ej rano do 20-ej wieczorem. Musi przecież być w szpitalu, przyjmując pacjentów, bierze udział w komisji lekarskiej, w godzinach wieczornych, odwiedza ciężko chorych — poza tym pełni obowiązki lekarza Zakładów Starachowickich.

A JAK JEST W SZPITALU?

Szpital tutejszy, jak informuje dyrektor szpitala — dr. Kozłowski — obliczony jest na 55 łóżek. W tej chwili w szpitalu przebywa na leczeniu 90 chorych, a dziesiątki ciężko chorych nie może się z braku miejsc do szpitala dostać.

Trzeba więc wszystko zrobić, by jak najszybciej uruchomić nowy szpital.

SZPITAL MIAŁ BYĆ...

A nowy szpital miał być częściowo oddany do użytku 1. XII. Od 1. XII. przybyłoby 150 łóżek szpitalnych. Przybyłoby... gdyby firma, która roboty prowadzi — solidnie się odniosła do swoich zobowiązań i do terminów, które stawia. Gdyby rozumiała, jak ważną dla Starachowic — jest sprawa szpitala.

BRAK MIESZKAŃ DLA LEKARZY

Niedobrze jest też z mieszkaniem dla lekarzy. Wybudowany obecnie obok szpitala — blok przeznaczony na ten cel — jest za mały. Mieszkania też nie są odpowiednie — bo nie przewidziano ani gabinetów, ani poczekalni. I źle jest, że Stacja opieki nad matką i dzieckiem od dwóch przeszło miesięcy jest bez lekarza. A powinno być dwóch lekarzy — pediatra i ginekolog — bo Stacja powinna prowadzić poradnię dla kobiet ciężarnych. Ob. Kwaśniewska, która pełni obowiązki kierowniczką Stacji, bezskutecznie, jak dotąd, domaga się zaangażowania tych specjalistów — lekarzy.

A może jednak Wydział Socjalny Zakładów Starachowickich pomyśli o tym...

H. Mierlik

Wędrownka po województwie

W WODZISŁAWIU, mimo spóźnionej pory, przystąpiono do budowy Ośrodka Zdrowia. Będzie to pierwszy w województwie kieleckim nowoczesny urządzenie zakład, składający się z 17 izb, w których znajdują pomieszczenie gabinetu lekarskiego, izby porodowe, sale szpitalne, kuchnie oraz mieszkania dla personelu. Przewiduje się, że jeszcze w tym roku, jeśli warunki atmosferyczne pozwolą, ukończona zostanie budowa parteru. Należy tylko zwrócić uwagę Wydziałowi Powiatowemu w Jędrzejowie, który narazie z własnych środków prowadzi budowę Ośrodka, aby teraz już pomyślał o obsadzie personalnej szpitala, tym bardziej, że ilość lekarzy w powiecie jest nie wystarczająca. Warto wspomnieć, że budowę rozpoczęto pod dobrą wróżbą. Bowiemy przy kopaniu fundamentów znaleziono trzy garnki gliniane ze starymi srebrnymi monetami.

W POWIECIE JĘDRZEJOWSKIM pomyślnie rozwiązuje się problem budowy nowych szkół.

Źródła wód mineralnych w Sandomierzu

Na polach Trześni (przedmieście Sandomierza) znaleziono podczas kopania ziemniaków pałace siarki o silnym zapachu siarki. Kamyki te trafiła się na przestrzeni dwóch arów i z 20 fur wykopanego piasku można wybrać 1 kg tego metaloidu.

Odkrycie to nie jest czymś nowym. Już przed 20 laty na miejskich terenach Sandomierza, pomiędzy stacją kolejową, rzeką Trześniówką, Kolonią Trześnia a ul. Kolejową, na przestrzeni półtora kilometra kwadratowego, stwierdzono w powietrzu zapach siarki. Przy dalszych badaniach odkryto 2 źródła wód siarkowych, które jak się okazało posiadały właściwości lecznicze.

Więść o tym rozeszła się szybko po okolicy. Biedniejsi ludzie, którzy cierpieli na schorzenia reumatyczne, zjeżdżali się tu i pobierali z dobrym skutkiem kąpiele błotne. Przedsiębiorczy magistrat sandomierski przywoził stąd w beczkach leczniczy muł do łaźni miejskiej, gdzie za opłatą odbywali chorzy kuracje.

Widząc, że błoto w Trześni jest nie gorsze od błota w Busku — noszono się nawet z poważnym zamiarem budowania tu sanatorium.

Niestety, wielka powódź, spowodowana wylewem Wisły w r. 1934 — zniszczyła źródła i staw. Na domiar złego, na usypanie wałów rzecznych wzdłuż Wisły i Trześniówki, zdjęto z leczniczego terenu ziemię na głębokość 1,20 m, przez co do reszły zlikwidowano źródła i staw. Skończył się więc w ten sposób zapach siarki oraz muł i wody mineralne.

Wody siarczane znajdują się na terenie pow. sandomierskiego również we wsi Świeżycze, gm. Koprzywnica. Tamtejsi chłopcy opowiadają, że istnienie zapachu siarki w powietrzu sięga dalej niż pamięć ich pradziadków. Zapach ten unosi się nad płaz strzemią i morga wzdłuż 300 m starożytnego koryta rzeki Koprzywniki, gdzie znajduje się 5 źródeł i zamulone dółki z wartości leczniczej — i wzmaga się szczególnie w dni wilgotne. Charakterystycznym jest, że młode zwierzęta nie chcą stąd pić wody, natomiast stare konie i krowy piją ją chętnie. Zauważono także, że w dni upalne, latem gdy woda w kałużach wysychnie, muł jest słony i pokryty z wierzchu białą skorupą solną.

Sprawą istnienia siarki i wód mineralnych w pow. sandomierskim zainteresował się bardzo dyr. Urzędu Planowania Przestrzennego w Kielcach, Wł. Głazewski, któremu starostwo przestało wodę i grunki siarki z Trześni — oraz próbki piasku, mułu i wody z 5 źródeł ze wsi Świeżycze.

Czekamy z niecierliwością na wyniki analizy.

Micbał Przybyś

Dotychczas wybudowano do stanu surowego szkoły podstawowe w Nowej Wsi i Imielnie, wykończono całkowicie szkołę w Krzeczolach oraz przebudowano, względnie dokonano gruntownego remontu szkół w Klimontowie i w Miąsowej. Ponadto dokonano kapitalnych remontów i przeróbek w budynkach średnich szkół rolniczych w Krzelowie i Rożniey oraz w gimnazjum spółdzielczym w Łaskowie. Koszty dotychczasowych robót wyniosły 21 milionów zł., a uzyskana przestrzeń użytkowa sięga 20 tys. metr. sześć. Ogólnie w tym roku wykonano 170 proc. zaplanowanych robót.

W SKARŻYSKU. Prace przy ul. Dąbskiego (dawniej Kolejowej) zostały ukończone do dnia 15. XI. Ulica na całej swej trasie od przejazdu do stacji została pokryta płytami i wysadzona drzewkami. Nareszcie można suchą nogą przejść w czasie roztopów z Placów na miasto.

W SKARŻYSKU zespół teatralny „Świt” wystawił sztukę radziecką autorów L. Rachmanowa i E. Ryssa w przekładzie Al. Maliszewskiego, p.t. „Okno w lesie”. Sztuka cieszy się dużą frekwencją.

W STOPNICY filia CSMJ w dniu 1. VIII. 1949 r. wykonała pierwszy swój roczny plan dostawy jaj w ilości 8,5 milionów sztuk. Obecnie realizacja dodatkowego planu wyższego o 150 procent jest niemal na ukończeniu. W dziale skupu i tuczenia drobiu plan został wykonany w 128 proc. Niedługo zostanie ukończona budowa magazynu jajczarskiego, który przyczyni się do jeszcze lepszego rozwoju tej filii.

W OSTROWCU przed kilkoma dniami otwarto Kurs Mężów Zaufania zakładów „Klepacki nr. 1” i „Jadwigowa nr. 2”. Wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu z tym, że pracownicy „Jadwigowa” są przywożeni samochodem do zakładu „Klepacki”. Program kursu obejmuje 40 godzin.

W PINCZOWIE mieszkańcy ulicy Buskiej i sąsiednich ulic muszą nosić wodę z drugiego końca miasta. Jest to bardzo uciążliwe, szczególnie w miesiącach zimowych. Prace nad przeprowadzeniem kanalizacji są już w toku i cierpienia mieszkańców Pinczowa — rychło się skończą

Autor tej książki M. Bragin, był podczas wojny w ciągu czterech lat korespondentem wojskowym prasy moskiewskiej. Z oddziałami Armii Radzieckiej przemierzył olbrzymi szlak od podmoskiewskiego, historycznego Borodina, aż do gmachu Urzędu Kanclerskiego w Berlinie, obserwując działania bojowe na najbardziej gorących i decydujących odcinkach frontu.

Chronologicznie (w liczbie 14) zabrane korespondencje frontowe Bragina stanowią cenny materiał publicystyczno-dokumentalny, ilustrujący ogrom wysiłków i bohaterstwa ofiarności Armii Radzieckiej — Wyzwolicielki narodów. W korespondencjach Bragin daje nie tylko żywe i szczegółowe opisy batalistyczne, lecz również wnikliwą, niemal fachową analizę sytuacji strategicznej, stanowiącą doskonałe uzupełnienie obrazu heroicznych, ciężkich, lecz w końcu zwycięskich zmagani żołnierza radzieckiego z nauką faszystowską.

Ale to jeszcze nie wszystko. Bragin uzupełnia często swe relacje interesującym materiałem historycznym i ustala w skrócie preliminaria dziejowe oraz dane polityczno-społeczne, związane z tym czy innym terenem bitewnym. Tak np. w rozdziale „Kraich Prus Wschodnich” Bragin poprzedza

opis uporczywych i zwycięskich walk armii Marszałka Rokossovskiego dość obszerną dygresją historyczną, przedstawiającą losy ziem wschodnio-pruskich od wieku XIII począwszy. Dzięki tej metodzie pogłębimy i poszerzamy treściowej substancji,

Od Moskwy do Berlina

korespondencje Bragina nabierają cech wielostronności, stają się publicystycznym źródłem, skąd czerpać możemy informacje natury nie tylko wojskowej i batalistycznej.

Szczególną uwagę poświęca Bragin wojskom pancernym, czołgom i obronie przeciwczołgowej. Słusznie upatrując w tym rodzaju broni jeden z najgłośniejszych i rozstrzygających środków nowoczesnej techniki wojennej. Walki formacji czołgowych opisuje Bragin z niezwykłą plastycznością i znajomością rzeczy. Jeden z rozdziałów jego książki poświęcony jest całkowicie „Manewrom i uderzeniom jednostek pancernych”, a zawarte w innych rozdziałach opisy wielkiej bitwy

czołgów w kierunku kursko-orłowski (r. 1943), przejście formacji pancernych przez rzekę Dniepr lub walk ulicznych w Berlinie, mają w sobie i rozmach, i wyrazy głębokiego podziwu dla niezwykłych, mężnych i znakomicie wyszkolonych czołgistów radzieckich.

O sukcesach i przewadze czołgów radzieckich — pisze Bragin — rozstrzygnęła ruchliwość naszego średniego czołgu „T. 34” w walce z ciężkimi niemieckimi „T. V” i „T. VI” („Pantera” i „Tygrys”). Powodzenie zapewniły wielkie zapasy sprzętu czołgowego, w który kraj zaopatrywał nasze jednostki pancerne, wyszkolenie i bohaterstwo czołgistów, sztuka dowodzenia jednostkami pancernymi... Nasi generałowie i oficerowie „nauczyl się wiązać osobistą odpowiedzialność i męstwo z umiejętnością dowodzenia wojskami na polu bitwy, porzucili głupią i szkodliwą taktykę linearną, a stanęli mocno na gruncie taktyki manewrowej” (Stalin).

Przeład polski ciekawej, nie tylko dla wojskowych specjalistów, książki Bragina — bardzo staranny. B. D.

M. Bragin. Od Moskwy do Berlina. Przekład J. Korala — Warszawa. „Prasa Wojskowa” 1949 — str. 296.

Grudzień 7 środa

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie zmienne ze stopniowo zanikającymi opadami. Temperatura dniem do 5 stop. C. nocą stałe przymrozki. Wiatry umiarkowane zachodnie powoli s'abnące.



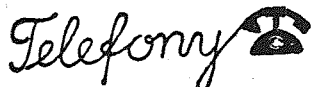
Teatr Kameralny — „Zielona Ulica”. Teatr Wielki — godz. 19.30 „Ojciec Debiutanki”. Teatr Powszechny — nieczynny.



„Wolność” Kościuszki 1/5 „Arinka” godz. 18, 20. „Tęcza” i „Aleja 12, „Bogata narzeczona” — godz. 16, 18, 20. „Bałtyk”. Armii Ludowej 14/16 — „Oddział Z 8” — 16, 18, 20.



T. Kozerski, II Aleja 26. J. Otrębski, Wieluńska 18. J. Rupprecht, Narutowicza 170.



22-33 Pogotowie Ratunkowe. 22-22 Straż Pożarna. 23-74, 15-23, 22-80 Stacja Kolejowa. 10-65 Komenda M. O.

Ciekawe odczyty

JAK RODZICE POWINNI WYCHOWYWAĆ SWOJE DZIECI

(s) W środę, dnia 7 grudnia r. b. o godz. 19 odbędzie się w Stowarzyszeniu „Ognisko”, przy ul. N. M. Panny 51 odczyt, zorganizowany przez Komitet Miejski Ligi Kobiet n. t.: „Jak rodzice powinni wychowywać swoje dzieci”. Odczyt wygłosi Maria Jani.

HANDEL WEWNĘTRZNY I ZAGRANICZNY

(s) W czwartek, dnia 8 grudnia r. b. o godzinie 19 w Stowarzyszeniu „Ognisko” przy Alei 51, mgr. Zbigniew Widera, wygłosi odczyt z cyklu „Zagadnienia Polski Współczesnej” nt.: „Handel wewnętrzny i zagraniczny”.

Budowa

Gimnazjum i Liceum Górniczego rozpocznie się w przyszłym roku tylko Zarząd Miejski nie jest zdecydowany — gdzie

Budynki szkolny, przystosowany do potrzeb nauczania zawodowego, internat na 350 uczniów, a przede wszystkim hale warsztatowe i sztyb naukowe — doświadczały — oto plany, które stawia sobie Gimnazjum i Liceum Górnicze w Częstochowie. Realizacja tych planów rozpocznie się w roku przyszłym i będzie dokonana w całości w Planie 6-letnim.

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej i Topników, posiadające na to odpowiednie kredyty inwestycyjne, otrzymało już w pierwszej połowie bieżącego roku od Zarządu Miejskiego przydział odpowiednich terenów budowlanych przy ulicy Jasnohorskiej.

Obóz pracy za szkodnictwo gospodarcze

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Kielcach, Komisja Specjalna w Warszawie ukarała obozem pracy na okres pół roku Wacława Szymańskiego — zam. Jezioro, gm. Jedliński, za szkodnictwo leśne. Stefan Deja, zamieszkały w Radomiu przy ul. Gen. Świerczewskiego 52 — skierowany został do obozu pracy na okres 3 miesięcy za trudnienie się nielegalnym ubojem. Edward Rogulski, zamieszkały w Szydłowcu, ul. Radomska 40, oraz Janina Koło z Radomia, zamieszkała przy ul. Słowackiego 10, skierowani zostali na obozniczy pobyt w obozie pracy, za nielegalny handel skórami.

Dlaczego nie zakupiono sprzętu dla Ośrodka Zdrowia?

Zarząd Miejski przewidywał w mieście w przyszłości uruchomienie drugiego ośrodka zdrowia, który miał obsługiwać ludność Rakowa i Ostatniego Grosza. Zawarto umowę dzierżawną z właścicielem nieruchomości przy ulicy Narutowicza 162. Zarząd Miejski zobowiązał się wykonać wspomniany budynek i przystosować go do potrzeb ośrodka. Roboty murarskie powierzono Spółdzielni Przedsiębiorstwa.

Ogólny nadzór sprawował Wydział Zdrowia, który miał zamówić sprzęt i wyposażenie. W budżecie na rok 1949 przeznaczono na ten cel przeszło trzy miliony złotych. Do tej pory nie wiadomo, dlaczego Wydział Zdrowia nie docenił wagi zagadnienia. Roboty murarskie nie zostały zakończone, a co gorsza nie zamówiono w odpowiednim czasie sprzętu i narzędzi lekarskich, co spowodowało, iż w roku bieżącym Ośrodek Zdrowia uruchomiony nie będzie.

Kolegium Zarządu Miejskiego ustala budżet dodatkowy na rok bieżący, było zmuszone kwoty przewidziane na wyposażenie tej placówki przesunąć na pokrycie niedoborów szpitali miejskich. Robotnicy z Rakowa i Ostatniego Grosza muszą nadal być pozbawieni pomocy lekarskiej, ponieważ, gdyby nawet kwoty te chciano wykorzystać na zakup sprzętu, żadna

Przyda się Stacja Badania Żywności

W dniu 2 grudnia b. r. kontrolerzy sanitarni Wydziału Zdrowia przeprowadzili kontrolę mleka, dostarczanego do Częstochowy. Przejrzano 105 baniek, pobrano 72 próby i z tego zaktwowano 35, jako mało wartościowe, t. j. o niedostatecznej zawartości tłuszczu. Jest to jeszcze jednym dowodem konieczności ścisłej kontroli artykułów spożywczych oraz jak najrychlejszego uruchomienia Stacji Badania Żywności.

Związkowcy Częstochowy protestują przeciw gwałtom policji Mocha

Na rozszerzonym Plenum Powiatowej Rady w Częstochowie, które odbyło się 4 grudnia r. b., zebrani aktywiści i działacze zawodowi po zapoznaniu się z hitlerowskimi szykanami rządu francuskiego w stosunku do obywateli polskich, którzy przelewali krew w walce z hitlerowskimi zbrodniarzami w obronie Francji, powzięli rezolucję potępiającą brutalne metody min. Mocha. Zebrani postanowili przesłać apel na ręce przewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych z prośbą o wzięcie w obronę pokrzywdzonych i prześladowanych robotników polskich we Francji.

z firm nie będzie w stanie w roku bieżącym wykonać zamówienia, a kredyty bezwzględnie do końca roku muszą być wykorzystane. Kolegium Zarządu Miejskiego zaleciło Wydziałowi Zdrowia uruchomienie ośrodka w pierwszych miesiącach 1950 roku i zarezerwowało na ten cel odpowiednio wysokie kredyty. Kolegium opracowując budżet dodatkowy wykorzystało zaoszczędzone

kwoty, przez Wydział Techniczny i inne na zrównoważenie budżetu Wydziału Oświaty, który powiększono o dodatkowe kwoty na zakup pomocy naukowych i sprzętu. Z uwagi na nie wykorzystywanie sum budżetowych przez poszczególne wydziały postanowiono na przyszłość badać częściej finansowej miasta i ściślej przestrzegać wytycznych budżetu.

Przygotowania TPPR do obchodu urodzin Generalissimusa Stalina

W roku bieżącym, 21 grudnia, na rody Związku Radzieckiego, a z nimi wielomilionowe rzesze ludzi pracy na całym świecie obchodzić będą 70-lecie urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Zarząd Okręgowy TPPR w Kielcach, w okresie od 7 do 20 grudnia br. zorganizuje w porozumieniu z KW PZPR ogólne zebrania członków TPPR, na których przedstawiciele PZPR wygłoszą referaty na temat życia i pracy Generalissimusa J. Stalina. Między 15 a 20 grudnia koła TPPR wezmą udział w akademiach i wieczorach zorganizowanych przez PZPR, Związki Zawodowe i Rady Zakładowe w zakładach pracy i w poszczególnych instytucjach. W świetlicach wiejskich TPPR zorganizuje w porozumieniu z ZSCh wieczory z pogadankami i występami artystycznymi. TPPR weźmie udział w wykonywaniu przyjętych przez organizacje partyjne, związkowe i rady zakładowe wszelkich zobowiązań produkcyjnych, kulturalnych i innych, poszczególnych załóg w zakładach pracy. Utworzy również kółka samokształceniowe, celem studiowania życiorysu Józefa Stalina, zwracając przy tym uwagę, aby kółka te posiadały odpowiednich i dostatecznie przygotowanych kierowników. W środowiskach naukowych i artystycznych w porozumieniu z nauczycielstwem i ZMP oraz odpowiednimi stowarzyszeniami naukowymi i artystycznymi zorganizowane zostaną odczyty i referaty o wkładzie Józefa Stalina w skarbnię kultury i nauki.

W szkołach między 15—20 grudnia odbędą się poranki, połączone z pogadankami i występami artystycznymi młodzieży. Poza tym w wielu szkołach, młodzież, dla wyrażenia swoich uczuć pisze sudeckie listy do młodzieży radzieckiej, do określonych szkół z życzeniami z okazji 70-lecia urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Listy te przesłane zostaną za pośrednictwem Kuratorium do Zarządu Głównego TPPR.

Zarząd Główny TPPR z okazji 70-lecia J. Stalina wyda specjalny numer „Przyjaźni”, „Materiałów świetlicowych”, „Fotokroniki”, oraz fotowystawę w sześciu planszach pt. „Stalin w 70-lecie”. W dniu 21 grudnia w miastach wojewódzkich i innych zorganizowane będą przez komitety obchodu akademie z częścią artystyczną o charakterze uroczystym. Członkowie TPPR wezmą w nich masowy udział.

Życia PARTII

Otwarcie nowych kursów szkoleniowych

(zm) W piątek tj. dnia 2 bm. w sali świetlicy fabr. „Wapnorud” w Rudnikach k/Częstochowy odbyło się uroczyste otwarcie ośrodka szkoleniowego pierwszego stopnia. Szkolenie objęło 40 słuchaczy z „Wapnorudu” oraz sąsiadującej fabr. „Chemiczna” w Rudnikach. Na otwarciu był obecny z ramienia Komitetu Powiatowego PZPR tow. Spalek, który zaznajomił ogół słuchaczy z tematyką wykładów, oraz wskazał na potrzebę szkolenia ogółu członków organizacji podstawowej. Następnie został ustalony jako dzień szkolenia — czwartek. Kurs ten przyczyni się do podniesienia poziomu ideologicznego członków. Przez przeskolenie zostanie również uaktywniona praca grup agitatorskich w terenie.

(zm) Dziś tj. dnia 7 bm. odbędzie się odprawa prelegentów Komitetu Powiatowego PZPR w Częstochowie. Na odprawie będą omawiane sprawy dotyczące form szkolenia w związku z uchwałami III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Komitety członkowskie dobrze spełniają swe zadania

W powiecie częstochowskim działa 170 Komitetów Członkowskich przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. O celowości powołania tych Komitetów świadczy fakt, że dzięki ich pracy udostępniono mało i średniorolnym chłopom zakup skóry, nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych i tzw. towarów deficytowych. Szczególnie ważną rolę spełniły Komitety przy rozdziale nawozów sztucznych, przygotowanych do wiosennej akcji siewnej. Na okres wiosenny rozprowadzono już 3 tys. ton nawozów, wartości 31 mil. złotych.

Komitety członkowskie dobrze spełniają swe zadania

W powiecie częstochowskim działa 170 Komitetów Członkowskich przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. O celowości powołania tych Komitetów świadczy fakt, że dzięki ich pracy udostępniono mało i średniorolnym chłopom zakup skóry, nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych i tzw. towarów deficytowych. Szczególnie ważną rolę spełniły Komitety przy rozdziale nawozów sztucznych, przygotowanych do wiosennej akcji siewnej. Na okres wiosenny rozprowadzono już 3 tys. ton nawozów, wartości 31 mil. złotych.

ZSCh udziela pomocy drobnym rolnikom oraz organizuje nowe placówki i kursy

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Częstochowie otacza opieką drobnymi i małorolnych chłopów, którym udziela pomo-

cy w nasionach i gotówce, popierając hodowlę zwierząt i uprawę warzyw. W roku bieżącym przeznaczono na ten cel kwotę 1.777.153 złotych. Rolnikom udzielono pomocy na zakładanie ogrodnów warzywnych, sadownictwo, zielarstwo, budowę silosów, zakup trzody chlewnej i hodowlę owiec. O rozwoju Związku Samopomocy Chłopskiej w pow. częstochowskim świadczy również zorganizowanie na terenie powiatu 8 nowych kół gospodarczych i powiększenie liczby członków o 248. Prócz tego otwarto świetlicę w Złoczowicach, zorganizowano zespoły ludowe w Mokreszy, Rędzinach, Parzymiechach i Złoczowicach oraz zorganizowano kilka kursów dla analfabetów i 2 kursy kroju i szycia dla gospodyń wiejskich.

Wystawa Mickiewicz - Puszkina

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sprowadza do Częstochowy, ciesząc się wielkim powodzeniem wystawę objazdową „Mickiewicz - Puszkina”, która zabawi u nas przez 4 dni. Z racji pobytu wystawy, zostanie urządzona wieczorna w Teatrze Państwowym, poświęcona uczczeniu wielkich poetów. Związki Zawodowe czynią starania, aby wystawa pozostała w Częstochowie przez czas dłuższy, aby cała ludność robotnicza miasta mogła ją obejrzeć.

Prace powyższe stanowią wykonanie zobowiązań kongresowych Powiatowego Zarządu ZSCh.

„Barburka” w Częstochowie

Od samego rana przed budynkiem zarządu rejonu górniczego Konopiska gromadziły się tłumy górników. Powiewały na wietrze czarne kity tradycyjnych, odwiecznych czapek górniczych, polyskwały miedzią instrumenty gromadzącej orkiestry. Nastroj powoli odświeżył; gdy ze swymi towarzyszami ze wszystkich kopalń Polskiej górnicy z Konopisk obchodzili swoje tradycyjne święto — „Barburki”.

Obszerna sala Straży Ogniowej nie może pomieścić wszystkich zebranych. Szczególnie duzo przybyło kobiet. Wśród nich są też jublatki, które pracowały w swoim zakładzie pracy 25 i więcej lat.

Agnieszka Michalik pracuje w Konopiskach od 1922 roku, i dzisiaj jest „25-letnią” jublatką. Z bliskiem oczach wspomina swoich przedwzrostkowych „chlebodawców”. „Miałam sześćoro dzieci, gdy umarł mój mąż, i musiałam własną pracą zarobić na ich utrzymanie” — mówi ob. Michalik. „Pracowałam przy ładowaniu rudy na wozy, i musiałam z piachy na dworze robić dla najmniejszego dziecka kołyskę — bo nie miałam gdzie go zostawić”. „Dzisiaj jest inaczej. Moje dorosłe dzieci wszystkie mają pracę, a ja, chociaż już nie jestem młoda, i chociaż nie mogę już robić tak, jak dawniej — mogę swoimi dziesięcioma palcami zarobić na to, o co mi potrzeba”.

„Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, 3 nowe przedszkola dla 150 dzieci w Pankach, Konopiskach i Dźbowie. 3 nowe świetlice w Konopiskach, Dźbowie i Wyrazowie — o o czasie tyko zdobyć społecznie naszego rejonu górniczego” — mówi dyrektor rejonu, tow. Kubica, w swoim sprawozdaniu.

Robotnice z kopalni rejonu Konopiska nie mają już tych kłopotów, o których mówiła ob. Michalik.

Delegacja dzieci szkolnych, dzieci górniczych, przynosi na salę i stawia na stole prezdydialnym dwa piękne bukiety kwiatów — symbol wdzięczności dla ojców i ich towarzyszy za przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego i planu rocznego. Za dobrą i wydajną pracę dla dobra naszej wspólnej gospodarki.

Po też istotnie górnicy z rejonu Konopiska pracują dobrze. Ponad 84 procent wszystkich robotników b'rze udział w współzawodnictwie pracy. Normy wykonywane są przeciętnie w 139 procentach, podczas gdy dla całego Zjednoczenia przeciętne wykończenie norm wynosi 137 procent.

Konopiska posiadają swoich przedowników pracy. Jan Gliński, Walenty Relich, Jan Walentek, Władysław Kozak I, Józef Kozak II, i Władysław Kozak III, Józef Maciejewski, Mieczysław Sołtyśiak i Józef Zawolcki wykonują po 203 proc. normy, wybijając się na czoło górników z Konopisk.

Z 2 milionów 700 tysięcy, przeznaczonych przez Zjednoczenie na premie dla współzawodników w 3 etapie, 900 tys. złotych wypłacono w dniu Barburki ponad 300 górnikom z rejonu Konopiska. Prócz tego produkujący górnicy otrzymali cenne paczki, w których znaleźli mogli buty, materiał na ubrania, płótno i inne pożyteczne rzeczy.

Gdy skończyła się część oficjalna, kiedy wręczono już dyplomy 113 jublatom i wręczono premie za współzawodnictwo pracy, rozpoczęły się deklaracje dzieci z przedszkola górniczego i występy chóru świetlicowego. Na zakończenie świetlicowy zespół teatralny odegrał zabawną jedynaktówkę.

W dniu swojego święta górnicy z Konopisk jak i ich towarzysze z innych rejonów województwa kieleckiego zwrócili swe myśli do Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Ze wszystkich ośrodków górniczych naszego województwa wysłano do niego telegramy, które można by streścić w jednym zdaniu: „Spokojnie pracujemy gdy wiemy, że Wojsko Polskie pod Twoim dowództwem czuwa nad naszym bezpieczeństwem”.

Szko'lenie zawodowe w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Izba Przemysłowo-Handlowa w Częstochowie organizuje roczny kurs dla osób zaawansowanych we wdkienictwie. Ukończenie kursu i złożenie egzaminów przed państwową komisją egzaminacyjną daje uprawnienia do samodzielnej pracy w branży włókienniczej i tytuł technika. Zapisujący się na kurs muszą się wykazać co najmniej świadectwem ukończenia 7 oddzielnych szkół podstawowych. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Izby — Raclawicka Nr. 2.

Wychowanie Fizyczne i Sport

Umasowienie gimnastyki naczelną troską klubów i zrzeszeń sportowych

Gimnastyka należy do sportów rozwijających wszechstronnie układ fizyczny człowieka. Młodzież szkolna uprawia tzw. gimnastykę kształtującą, której głównym zadaniem oprócz rozwoju mięśni jest swojego rodzaju odpoczynek po pracy umysłowej. Gimnastyka przyrządowa w naszym województwie uprawiana jest niestety jeszcze w bardzo małym zakresie. Do pod-

stawowych przyczyn tego stanu rzeczy należy brak sal gimnastycznych i wykwalifikowanych instruktorów.

W tym celu umasowienie tej dyscypliny sportowej przystąpiono do szkolenia kadr przedowników gimnastyki przyrządowej. Pierwszy taki kurs odbył się w Kielcach w jesieni ub. roku. Wzięło w nim udział 35 przedstawicieli Gwardii, Samopomocy Chłopskiej,

ZMP i SP z terenu województwa. Kurs obejmował wyszkolenie w zakresie gimnastyki na poręczach, drążku, koniach itd. Wkrótce w sali gimnastycznej WUKF-u w Kielcach rozpocznie się kurs dla działaczy sportowych ZMP, w których przewidziano również pewną ilość godzin na gimnastykę.

Jedną z nielicznych sekcji gimnastycznych w województwie dysponuje kielecki Związkowiec. Kierownikiem grupy gimnastycznej jest ob. Szymonowski. Składa się ona z 12 osób, większości uczniów Lic. Śniadeckiego. Młodzież ta, wystąpiła po raz pierwszy przed publicznością w ramach akademii sportowej zorganizowanej przed miesiącem pod hasłem „Poznajmy sport radziecki”.

Sprawa umasowienia gimnastyki jest bardzo ważną, nie mniej dosyć trudną, z przyczyn wyżej podanych oraz mniejszej atrakcyjności. Budownictwo sal gimnastycznych i szkolenia kadr instruktorów winno iść w parze z propagowaniem tej pięknej dyscypliny sportowej wśród szerokiego masu świata pracy. Począwszy od 1. I. 1950 r. przy wszystkich klubach ZS Stal powstaną sekcje gimnastyczne. Obowiązkiem każdego członka klubu będzie uprawianie gimnastyki. W ślady Stali pójdą pozostałe zrzeszenia sportowe z Gwardią, Spójnią, Związkowcem i Ogniwo na czele.

C. M.

Kurs dla sanitariuszy sportowych

W dniu 2 b.m. rozpoczął się w Kielcach kurs sanitarno-sportowy, organizowany przez WUKF, mający na celu powiększenie szczupłych kadr sanitariuszy sportowych.

Otwarcia kursu dokonał zastępca dyrektora WUKF-u tow. L. Szczyzna omawiając w krótkich słowach zadania kursu.

Strukturę sportu związkowego w Polsce, na przełomie lat 1945 — 50 nakreślił przedstawiciel CRZZ, ob. Młynarski.

Wykłady obejmują: anatomię, aseptykę, higienę, pierwszą pomoc i wykłady kulturalno- oświatowe.

W kursie bierze udział 30 osób z terenu województwa: kieleckiego i rzeszowskiego.

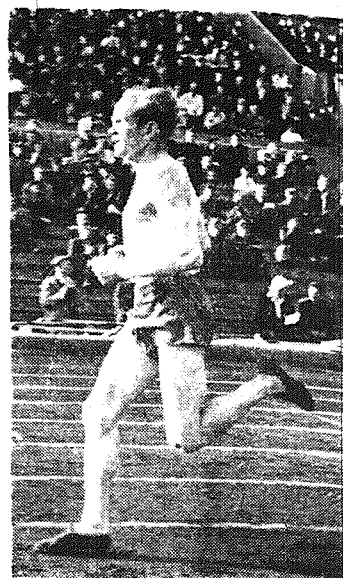
Między innymi, na kursie przebywają instruktorzy lekkoatletyczni Z. Sadowycki — Rzeszów i M. Pawłuszewski — Radom oraz znany maratończyk E. Drąg — Rzeszów.

Kierownikiem kursu jest Inspektor lecznictwa sportowego WUKF-u, dr. F. Bobra.

Sylwetki sportowców radzieckich

W czasie zawodów lekkoatletycznych ZSRR — Czechosłowacja, zakończonych zwycięstwem Związku Radzieckiego wyróżnił się zawodnik radziecki E. Wietismie. Zajął on pierwsze miejsce w biegu na 1500 m, przebiegając dystans 3 min, 51,4 i zdobywając tym samym nowy rekord ZSRR w tej konkurencji.

Wietismie nie jest nowicjuszem w sporcie. Lekkoatletyką zajmuje się on od 1934 r. Pomimo swoich 31 lat życia Wietismie znajduje się w doskonałej formie. W jesieni rb. zdobył mistrzostwo ZSRR w biegu na 1500 m. Zdjęcie przedstawia doskonałego biegacza radzieckiego na trasie biegu.



Drużynowe mistrzostwa w boksie na finiszu Legia (Warszawa)—Stal (Radom) 10:6

Mecz bokserski o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego „Stal” — „Legia”, rozegrany ubiegłej niedzieli w Radomiu, ograniczył się właściwie do dwu spotkań, które trwały „przepisowo” przez 3 pełne rundy. Po zostaniu walki, albo w ogóle nie docho- dzily do skutku, albo też kończyły się przed czasem. Jeszcze przed rozpoczęciem spotkań stan meczu brzmiał 2:2. Obie drużyny zdobyły po dwa punk-

ty walkowerami. „Stal” w piórkowej a „Legia” w półśredniej. Lekarz nie do puścił bowiem do walk Kubowicza i Oriika.

Na dobrym poziomie stało właściwie tylko jedno spotkanie w wadze muszej. Najlepszy zawodnik nieśco- wych Zapalski, wypunktował chaotycznie walczącego Szulima, który „zarobił” dwa napomnienia za bicie głową.

W koguciej mający słabe jeszcze pojęcie o boksie Zając, przegrał z nie wiele więcej umiejącym Gołębiowskim. przez dyskwalifikację w trzecim starciu. W piórkowej Antos wygrał walkowerem, w lekkiej walka zaczęła się dość sensacyjnie. Antoski posyła na deski Tomczyńskiego i uzyskuje początkowo wyraźną przewagę nad zdetonowanym legionistą. Później rutyna i lepsza technika robi swoje, Tomczyński odrabia utracone punkty i zmusza wręczcie mało odpor- nego na ciosy Antosika do poddania się.

W półśredniej drugi walkower. Tym razem punkty bez waiki zdobywa Kuga z „Legii”.

Krck wygrał w średniej przez techniczny nokaut z Łaskim. Zawodnik wojskowy został kontuzjowany pod koniec pierwszej rundy i sędzia przerwał walkę, która i tak, jak się zdaje, zakończyła by się nokautem, warszawianin zainkasował bowiem kilka ciężkich ciosów i był wyraźnie osłabiony.

Nendzi stawił zaciety opór Olszewskiemu. Opór ten wzrastał coraz bardziej i wygrana Olszewskiego była niewielka, choć wyraźna.

W ciężkiej Staniewski nie był przeciwnikiem dla Gościńskiego, który rozporządza drugocowym cieniem z półdystansu. Radomianin był trzy razy liczony do 7 na stojąco, został wręczcie, pod koniec pierwszej rundy, odesłany do rogu.

Ogólny wynik spotkania 10:6 dla „Legii”.

Sędziował uważnie Sucharda z Warszawy, który nie popełnił większych błędów, za wyjątkiem przedwczesnego przerwania walki w koguciej.

Publiczności około tysiąca osób. Zachowanie się widzów nie pozostawiało dużo do życzenia.

Bokserzy Stali (Starachowice) przyjeżdżają w niedzielę do Kielc

W nadchodzącą niedzielę 11 grudnia na ringu kieleckim odbędzie się towarzyskie zawody pięściarskie pomiędzy B-klasową Stalą ze Starachowic a kieleckim Ludwikowem. Spotkanie będzie miało charakter rewanżowy. Przypominamy, iż w Starachowicach wygrała Stal 8:6. Mecz powyższy odbędzie się najprawdopodobniej w świetlicy KZWM Nr 1.

„Pierwszy krok bokserski” w Częstochowie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w sali huty „Częstochowa” odbędzie się doroczna „rewia” najmłodszych pięściarzy naszego okręgu p.n. „Pierwszy krok bokserski”. Do zawodów wspomnianych zgłosili swój udział następujące kluby: Gwardia Cz-wa, Związkowiec, AZS, Stal Raków, oraz Ogniwo - Skra.

Cz. OZB wyraził swą zgodę na międzyokregowe spotkanie pięściarskie z repr. okręgu łódzkiego. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie 8 stycznia 1950. Również zaakceptował międzyokregowy mecz pięściarski juniorów Częstochowa - Poznań. Mecz ten odbędzie się także w styczniu w Poznaniu.

ANTONINA KOPIAJEWA

Miłość dr. Arzanowa

TŁUM. ZOFIA ŁAPICKA

— Wtęskuję aż kipi we mnie z niecierpliwości, — mówił wesoło Jan, idąc po górskiej ścieżce. — Mam chęć wziąć od razu naręcz tych iglastych gałęzi i — do domu!

— Jeszcze co!
— Naprawdę! Wieczorem odkładam wszystkie sprawy, wkładam swój fartuch i otwieram własną kuchnię. Rosół z igliwia... kasza z igliwia. Będę kombinował, próbował, smakował...

— Chcecie go odszukać? — spytała Pawa, którą zaintrygowały energiczne gesty doktora. — Gdzie go teraz znajdziemy? Doktor odwrócił się do głośnego towarzysza, idącego śladem.

— Kogo „jego”? — Tawrowa? — On już na pewno jest w domu. Mówię o czym innym.

— Tak, dla niego najważniejsza jest praca — pomyślała Olga, zauważywszy, z jaką obojętnością Jan powiedział „jego”.

Olga przypomniała sobie kipiącą, wściekłą po pracy pracowitość, z jaką rzucił się osiem lat temu na poszukiwanie nowych dróg swojej chirurgii. Namietność łączyła się u niego z dżikiem uporem i wytrwałością. Gdy do przygotowania pracy doktorskiej potrzebny mu był język niemiecki, nauczył się go w ciągu dwóch lat. Swoją pracę przy Instytucie neuro- chirurgii, choć był już doświadczonym chirurgiem, zaczął od samego początku. A po trzech latach napisał piękną pracę doktorską na temat

40 usuwania węzłów nerwu sympatycznego przy bólach objawowych. Olga wspominała jego chłopięcy podziw dla znakomitości nowo odkrytej nauki. Neurochirurgia! Słowo to wymawiał z nabożeństwem.

— Tak, szanują go i jestem z niego dumna, — rozmyślała Olga. Cała bieda w tym, że nie wiążą nas wspólne zainteresowania. Tak to jakoś od razu wyszło, może nie chcąc, że odsunął mnie na bok. Jestem cofnięta, całe życie biegnę za nim, nie nadążam, tracę dech, a on, jeśli nawet spojrzy na mnie, to zawsze pobłażliwie, nie rozumiejąc, jak ciężko mi z tym.

— Pamiętaj, jak łapałymi raki na Jelowym jeziorze? — pytał doktor. — Pogniewaliśmy się wtedy z twoim bratem z powodu stęchłej rybki. Ściągnął ją u mnie. Pamiętaj, ile wtedy raków złapał? Nie, w takich sprawach trzeba być uczciwym, — zakończył nieoczekiwanie Jan i roześmiał się. Olga po jego głosie i uśmiechu poznała, że jest w doskonałym humorze.

— Nazajutrz rano obudził Olę gwizd fabrycznej syreny. Wyrwana ze snu, nasłuchiwała chwilę przestraszona, potem spojrzała na męża. Leżał też z otwartymi oczami, obudzony wyciem syreny.

— Pożar, czy co — powiedział ochrypniętym głosem. Olga wyskoczyła z łóżka i bosą, w nocnej koszuli, podbiegła do okna i otworzyła je. Lepka wilgoć pochmurnego ranka wlała się do pokoju. Deszcz, który całą noc bełnił po dachu, przestał padać, ale nad osiedłem wisiała gęsta, biała mgła. Nie widać było gór, ani domów dalej stojących.

— Co tam? — spytał Jan. Olga nie odpowiedziała, ale wysunęła się z okna, widząc na progu panią Helenę z Nataszką, zawiniętą w dużą, kraciastą chustkę.

— Nie wie pani, co się stało? — spytała Olga. Helena przerzuciła córeczkę na drugą rękę i przy-

RADIO

SRODA, 7 GRUDNIA

na fali 1339,3 m.

8.35 Program dnia. 8.40 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.15 Wszelchnia radiowa. 9.35 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Skrzyżka PCK. 10.10 Muzyka rozrywkowa. 10.50 informacja. 10.55 Muzyka rozrywkowa. 11.15 „Niemiłi i niekochani”. 1.35 Muzyka rozrywkowa. 12.00 Dziennik południowy. 12.25 Chwila muzyki. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 16.20 Hektor Berlioz. 17.03 Dzieje życia. Józefa Stalina. 17.20 Muzyka ludowa. 17.50 Czeska, rosyjska i radziecka muzyka fortepianowa. 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych. 18.20 „Wróblek”. 18.40 Melodie operetkowe i filmowe. 19.15 Audycja dla wojska. 19.45 Michał Swierzyński. Pieśni. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40

Modlasiak (Włóknierz), Kosmala (Związkowiec);

waga ciężka: Myga (Związkowiec), Kurek (Gwardia), Siporski (Ostrowiec).
Zdjęcie przedstawia doskonałego biegacza radzieckiego na trasie biegu.

Najlepsi pięściarze Częstochowskiego O. Z. B.

Kapitan związkowy Cz. OZB ob. Wolnowski ogłosił listę najlepszych pięściarzy naszego okręgu. Wymieniono w niej po trzech zawodników w każdej kategorii. Lista przedstawia się następująco:

Waga musza — Łapucha (Stal Raków), Strychalski (Związkowiec), Majkowski (Gwardia);

waga kogucia: Waszkiewicz (Ludwików), Wróbel (Stal Raków), Furmanek (Gwardia);

waga piórkowa: Zawalski (Stal Raków), Jachimowicz (Ogniwo-Skra), Bednarski (Ludwików);

waga lekka: Gołda (Ludwików), Latkowski (Gwardia), Wodecki (Stal Raków);

waga półśrednia: Trzepizur (Stal Raków), Luzańczyk (Ludwików), Kolanus (Ogniwo - Skra);

waga średnia: Berg (Związkowiec), Baran (Gwardia), Dobosz (Stal Raków);

waga półciężka: Kubicki (Gwardia),

Trener Śmiech przyjechał do Kielc

Wczoraj przybył do Kielc trener bokserski PZB — Śmiech, który w czasie do 15 grudnia prowadzić będzie treningi pięściarzy kieleckich. W ćwiczeniach wezmą udział bokserzy kieleckiej Gwardii i Ludwikowa. Przewidziany jest również przyjazd młodych pięściarzy ze Skarżyska, Starachowic i Ostrowca. Jak się dowiadujemy, treningi będą się odbywać w sali gimnastycznej Woj. Ośrodka Kultury Fizycznej.

Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Ulubione melodie”. 22.00 „Szpilki”. 22.15 Muzyka rozrywkowa. 22.30 „Z życia Bułgarii”. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Hallo — tu mówi Moskwa

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30,8, 31,22, 41,21, 30,74.

Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.
Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

W niedzielę odbywają się dodatkowe audycje muzyczne od 15.15 do 15.59 na falach 41,21 i 3074 metra. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.00 do 22.30 na falach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

ciskając do siebie to żywe, ciężkie zawiniątko, odwróciła się do Olgi.

— Tawrow zabłądził — oznajmiła. — Nie wrócił wczoraj z tajgi. Zanimiasł Nataszkę do złobka, wtem słyście, zgrana. No myślę, pożar...! Biegnę z Nataszką do domu i widzę leci szofer ze szpitala. Tawrow, powiada, zabłądził... Poszli go szukać, strzelają.

— No co tam? — spytał znów niecierpliwie Jan, sznurując szybko buty.

— Tawrow zabłądził — powtórzyła głośno Olga, odprowadzając przymrużonymi oczami postać Heleny. — Nie przyszedł wczoraj do domu. Dlatego strzelają.
— Jak to? — odezwał się doktor, szczerze oburzony. — Nie mieszkał tutaj, nie zna miejscowości... Poniosło go samego!

Olga milczała. Przypomniała sobie dotknięcie jego ręki, jego spojrzenie, utkwione nie w zwinnym zwierzątku, które chcieli strząsnąć z drzewa, ale w niej. Prawie namacalnie czuła wtedy to bliskie spojrzenie, choć nie patrzyła na Tawrowa. Zrozumiała od razu, że jego zniknięcie wiąże się z nią.

„Obrazili się na mnie!” — pomyślała z niepokojem.
— Poblądzi i wróci! — powiedziała głośno.
— To nie jest takie proste w tajdze — zaproponował doktor, i zrobiło mu się nawet przykro za nią. — Gdyby zabłądził wasz wierszokleta, narobili byście na pewno hałasu.

— Tak, na pewno — potwierdziła Olga chłodno.
Cały dzień przesiadziała za biurkiem. Ale nie było jej. Przyniosła więc z półki parę książek: zbiór reportaży i opisy podróży. Chciała wiedzieć, kto i co pisał o złocie, ale nie mogła skupić myśli na treści i zamiast czytać, przeglądała obrazki, lub też, kładąc rękę na stronicy, patrzyła na mokre od deszczu szyby. Za oknem wciąż wyla syrena. Jej przynębiający dźwięk wprawiał w stnutny nastrój.

(dalszy ciąg nastąpi)